Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9178. *Lwów, czwartek 3 kwietnia 1930* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Nowe wybory w jesieni 1930 roku.

Zamordował szwagra i zakopał zwłoki w chlewie. - Sambor pogrążony w ciemnościach. - Obłąkany zarżnął żonę.

Krwawe zaburzenia

rozfanatyzowanego tłumu w Kaczanówce.

LOTNICZE PRAWO PRYWATNE.

Warszawa, 1. kwietnia. (PAT) Dnia 31. marca b. r. Silvio Fernandez Vallin, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji złożył w Ministerstwie S. Z. **dokument ratyfikacyjny konwencji międzynarodowej lotniczego prawa prywatnego**, podpisanej w Warszawie 12. października 1929. w myśl art. 39. tej konwencji, który to artykuł powierza rządowi polskiemu przyjmowanie i przechowanie ratyfikacji wspomnianej konwencji. Protokół złożenie podpisali: p. Alfred Wysocki, podsekretarz stanu, i p. Silvio Fernandez Vallin, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanji.

—o—

ROZPRAWA APELACYJNA KOWALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (st) W dniu dzisiejszym w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się **proces arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego o bluźnierstwo przeciw religji katolickiej**, skazanego w I. instancji w Płocku na 1 rok więzienia. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

—o—



ADWOKAT SZANTAŻYSTA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

CŁO WYWOZOWE OD BURAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (st). Ukazało się rozporządzenie Min. skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa, w myśl którego **cło wywozowe od buraków cukrowych pobierane na podstawie rozporządzenia z 9. grudnia 1927 r. zawiesza się od dnia 31. marca 1931 r.**

—o—

NOWY WYNALAZEK MARCONIEGO.

Genua, 1. kwietnia (PAT) Guiliemo Marconi w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy na temat swego ostatniego wynalazku, stwierdził, że nowy aparat przezeń skonstruowany, dzięki któremu przeprowadził on długą rozmowę z Sydneyem, na przestrzeni 22.500 km., nadaje t. zw. „fale czyste". Podczas rozmowy istotnie słynny radjograf nietylko nie zarejestrował fadingów i interferencji, ale mógł skonstatować wyjątkową wyrazistość głosu rozmówcy. Sen. Marconi zapowiedział, że fale przesyłane przez nowy aparat, nie mogą być odbierane przez normalne stacje radjofoniczne i radjotelegraficzne bez specjalnych zmian w ich aparaturze.

2430

Zmiana rządu w Niemczech.

Lwów, 2 kwietnia.

Po stosunkowo krótkiem przesileniu, bez normalnych rokowań ze stronnictwami, lecz przy osobistej interwencji prez. Hindenburga powstał nowy gabinet Rzeszy. Jego charakter jest wysoce interesujący.

Przedewszystkiem nie opiera się on na wyraźnej koalicji parlamentarnej, nie posiada za sobą zdecydowanej większości. Jest co do składu zlepkiem **centrowo - prawicowym,** łączącym żywioły politycznie wrogie. Obok min spraw zagr. Curtiusa, kontynuatora polityki Stresemanna, zasiadają ministro wie aprowizacji Schiele i bez teki Treviranus, reprezentujący **prawicą nacjonalistyczną i monarchistyczną** z całym jej światopoglądem. Jeśli się zważy, że właśnie ci dwaj politycy weszli **pod naciskiem Hindenburga,** przewaga elementu prawicowego okaże się w tym gabinecie zupełna. Wreszcie dodać wypada, że jedyny sposób zdobycia większości w parlamencie polega na przyciągnięciu niemiecko - narodowej partji Hugenberga, której oblicze polityczne i społeczne jest skrajnie reakcyjne.

Innemi słowy gabinet Brüninga oznacza **ostre przesunięcie na prawo** i opozycję wobec niemieckich grup liberalnych i socjalistycznych. Fakt ten nie może pozostać bez następstw w polityce zagranicznej i także **w stosunkach polsko - niemieckich.**

W tej chwili aktualnem zagadnieniem tej polityki jest — jak wiadomo — **ratyfikacja umowy handlowej** i zależny od tego termin jej wprowadzenia. Sytuacja, pod tym względem w Polsce przedstawia się po zamknięciu sesji sejmowej i powstaniu rządu pos. Sławka **bardzo niejasno.** Wobec braku wszelkiej oficjalnej enuncjacji odbywa się na razie co do dalszych losów tej umowy sondowanie opinji różnych rze komo miarodajnych, a przeważnie ano nimowych osobistości. Chodzi przedewszystkiem o to, czy umowa polsko-niemiecka **może być ratyfikowana bez tej ciężkiej dla obecnego rządu ostateczności, jaką byłoby zwołanie sesji sejmowej.** I tu odpowiedzi wypadają różnie. Obok przypuszczeń, że wystarczy **dekretowanie umowy** przez Prezydenta, inne stwierdzają konieczność ratyfikacji sejmowej, jednak odkładają ów akt **na daleką przyszłość** z tem, że zarządzenia, faktycznie likwidujące wojnę celną, wydałaby Rada Ministrów. Tu jednak nasuwa się pytanie, czy z takiem załatwieniem sprawy **pogodzą się Niemcy.** Według dotychczasowych głosów prasy niemieckiej rzecz: takie „moratorjum" prawne uznać wypadałoby za **nieprawdopodobne.** Szczególnie w tych szczegółach umowy, co do których Niemcy są najbardziej zainteresowane, **niezbędna jest z punktu widzenia niemieckiego ratyfikacja przez Sejm i tu Niemcy na żadne tymczasowe zarządzenia nie pójdą.**

Nowy gabinet niemiecki jeszcze bardziej komplikuje tę sprawę. Min. Schiele był tym, który głosował **przeciw umowie likwidacyjnej** i który przy wejściu swem do gabinetu za warunek stawiał **nieratyfikowanie umowy handlowej z Polską** i rozpoczęcie nowych rokowań, mających na celu zdobycie dalszych ustępstw.

Z drugiej strony jednak los tego gabinetu jest niepewny. Już dziś przewiduje się **rozwiązanie parlamentu** i nowe wybory. Oznaczałoby to znaczną zwłokę w dalszem traktowaniu polsko-niemieckiej umowy handlowej i — co za tem idzie — w naszych stosunkach wewnętrznych **przesunięcie tego momentu, w którym sprawa ratyfikacji uczyniłaby aktualnem zwołanie Sejmu.**

Konferencja morska w Londynie.

4-ry zastrzeżenia Japonji

Nowe instrukcje gabinetu tokijskiego.

Tokio, 1. kwietnia. (PAT.) Reuter. Instrukcje rządu dla delegacji japońskiej **zostały wysłane do Londynu.** Jak się dowiaduje Agencja Reutera, **Japonja występuje z 4-ma zastrzeżeniami: 1) przyjęcie propozycji amerykańskiej nie oznacza wca le zrzeczenia się na stałe żądania przyznania Japonji 70 proc. krążowników uzbrojonych w armaty 8-calowe lub też utrzymania dotychczasowego tonażu łodzi podwodnych, 2) ponieważ przyjęcie proponowanego tonażu łodzi podwodnych przeszkodziłoby podjęciu prac konstrukcyjnych przed upływem r. 1936, przeto Japonja uzyska pozwolenie na rozpoczęcie budowy statków mających zastąpić stare przed osiągnięciem określonego wieku, ażeby doki okrętowe nie były niezajęte w okresie przerwy, 3). Przyjęcie proponowanych cyfr tonażu okrętów pomocniczych zależy od przedłużenia przerwy w budowie wielkich jednostek, 4) Układ wygasa z końcem 1936 r. re nie rozszerzałoby zobowiązań wojskowych Wielkiej Brytanji a Francji zapewniałoby jednocześnie większą gwarancję bezpieczeństwa w zamian za pewne redukcje jej żądań tonażowych.** W najbliższych dniach sytuacja powinna ulec poprawie, spodziewana jest bowiem przychylna odpowiedź rządu japońskiego na propozycje morskie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji.

NASTRÓJ O WIELE MNIEJ OPTYMISTYCZNY.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT.) Dziś w kołach konferencji morskiej nastrój był **o wiele mniej optymistyczny jak dnia poprzedniego.** Zdaje się to wynikać z rozmów, które przeprowadzili z sobą w ciągu niedzieli ubiegłej Henderson z Briandem, przy współudziale angielskich i francuskich rzeczoznawców dyplomatycznych i prawników. **W rozmowach tych zrewidowano stanowisko Wielkiej Brytanji wobec szeregu umów międzynarodowych, a przedewszystkiem paktu Ligi, Traktatu Lokarneńskiego i paktu Kellogga.** Celem głównym było wyjaśnienie, że należy przyjąć taką formę porozumienia, któ-

Rząd francuski nie domaga się...

OŚWIADCZENIE MAC DONALDA W IZBIE GMIN.

Londyn, 1. kwietnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin **Mac Donald** oświadczył, że **rząd angielski nie ma zamiaru przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań, wychodzących poza ramy tych, jakie nakładają pakt Ligi Narodów i traktaty locarneńskie.** Skorzystam z tej okazji — oświadczył premjer — aby stwierdzić, że **rząd francuski nie domaga się i nigdy się nie domagał od rządu angielskiego przyjęcia nowych ciężarów poza tymi, które nakładają na niego wspomniane wyżej układy.**

POŻYCZKI LOMBARDOWE W PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia (st). PKO. pobierać będzie począwszy od dnia 1. kwietnia **następujące stawki przy udzielaniu pożyczek lombardowych pod zastaw papierów państwowych 8½%, papierów hipotecznych komunalnych i akcyj Banku Polskiego 9½%, papierów dywidendowych 10½%.**

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 1 kwietnia. (st) W dzisiejszem **ciągnieniu 5 kl. loterji państwowej** padły następujące wygrane: **5 tys. zł.** na nr.: 104314, 117385, 201552, **3 tys. zł.** na nr.: 43708, 133557 140577, 149253, 179032, 184895, **2 tys. zł.** na nr.: 106147, 188343, 201035, 106790, 153945, 166356, 198246, **1 tys. zł.** na nr.: 86393, 96454, 106678 119289 156998, 204005, 215588, 43162, 69930, 75139, 95035, 124590, 140413, 147778, 148296, 149968, 164162, 173952 188154 202099, 204374.

Polska na wystawie importu amerykańsk.

W SPRAWIE TEJ PRZYJECHAŁ DO WARSZAWY P. SMITH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (st) W sierpniu odbędzie się w wielkim gmachu wystawowym w Nowym Jorku w t. zw. **Grand Central Palace międzynarodowa wystawa importu amerykańskiego.** W sprawie tej przybył do Warszawy generalny reprezentant na Polskę tej wystawy Ch. D. Smith, który udziela informacyj. **Dla Polski zarezerwowano 25 stoisk na wystawie.** Zdaniem p. Smitha z wyrobów polskich, mogących liczyć na korzystne warunki sprzedaży na plan pierwszy **wysuwają się kilimy** i makaty, inkrustacja w drzewie, bibułki do papierosów oraz szereg **artykułów spożywczych przedewszystkiem czekolada. Możliwa jest również sprzedaż tytoniu polskiego w Ameryce oraz lnu,** który dociera do Ameryki za pośrednictwem importerów innych krajów. Towary przeznaczone na wystawę są **wolne od cła,** które pobierane jest dopiero z chwilą dokonania transakcji sprzedaży. Polsko - amerykańska Izba handlowa w Warszawie organizuje **wycieczkę zainteresowanych kół gospodarczych z udziałem 30—40 osób celem zwiedzenia wystawy w Nowym Jorku.**

„AMNESTJA" KOWIEŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (st.) Jak donoszą z Kowna przed sądem karnym toczy się **rozprawa 7 winnych zamachu bombowego, dokonanego w swoim czasie w Taurogach.** Po dokonaniu zamachu winni zbiegli zagranicę, powrócili jednak po ogłoszeniu amnestji. Mimo to postawiono ich przed sądem i **skazano jednego z nich na 15 lat, a 6 towarzyszy każdego na 6 lat więzienia.**

Poseł Byrka wicepremjerem do spraw gospodarczych?

NOWE WYBORY w jesieni 1930 roku!

Opozycja zamierza domagać się zwołania nadzw. sesji sejmowej po Świętach Wielkanocnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. kwietnia. (Z) Dziś od wczesnego rana **panował w Sejmie ożywiony ruch tak jakby podczas sesji.** Wszystkie kluby urządziły zebrania informacyjne dla swoich członków, którzy w znacznej liczbie przybyli do Warszawy. Także w klubie BB zebrało się liczne grono ze względu na pożegnanie Prezesa Rady Min. pułk. Sławka porzucającego stanowisko prezesa klubu.

Przedpołudniem obradowały kluby PPS, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie w sprawie sytuacji politycznej i w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Dziś po nastrojach i uchwałach można wnioskować, że **najbliższe tygodnie będą bardzo ożywione pod względem politycznym.** Ze strony rządowej dano już w sposób prawie oficjalny wiadomość, że **rząd zamierza Sejm obecny rozwiązać i przeprowadzić nowe wybory.** Taktycznie jednak **nastąpić to ma dopiero w jesieni tak, że nowy Sejm zebrałby się dopiero w styczniu.** Rozwiązanie Sejmu miałoby nastąpić **przed otwarciem sesji budżetowej.** W ten sposób rząd pułk. Sławka **miałby szanse rządzenia przez blisko dziesięć miesięcy.**

Równocześnie na terenie parlamentarnym **rozwinęła się bardzo silna agitacja w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.** Kluby opozycyjne są zgodne co do tego i **rozpoczynają już zbiórkę podpisów pod wniosek do P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Podpisy są już położone, termin wniesienia tego pisma nie jest ustalony.** Na dzisiejszych naradach klubowych wyrażono jednak zapatrywanie, że **należy sesję tę zwołać po świętach Wielkanocnych.**

Bliska nominacja wicepremjera.

Warszawa, 1. kwietnia. (Z) W kołach politycznych mówią o **bliskiej nominacji wicepremjera do spraw gospodarczych i wymieniają, że ma być nim poseł Byrka.**

Czterech ministrów ustępuje

Oprócz min. Kwiatkowskiego wymieniają min. Józewskiego, Czerwińskiego i Kühna.

Warszawa, 1. kwietnia. (Z) W kołach politycznych obiega pogłoska którą zanotowaliśmy pierwsi o **możliwości ustąpienia Min. Kwiatkowskiego i innych ministrów. Mówi się, że oprócz Min. Kwiatkowskiego mają ustąpić min. Józewski, Czerwiński i Kühn.** Co do min. Kwiatkowskiego, to pogłoska, którą zanotowaliśmy, **znajduje potwierdzenie.** Dziś mówią, że Minister **ma załatwić jeszcze szereg ważnych aktów, po których ma definitywnie ustąpić.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ

Płk Sławek pragnie odwołać się do opinji społeczeństwa.

PRZEMÓWIENIE NA POŻEGNALNEM ZEBRANIU KLUBU BBWR.

Warszawa, 1. kwietnia. (Z). O g. 5. popoł. odbyło się **posiedzenie klubu BBWR. pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa, premjera płk. Sławka.** Premjer Sławek został powitany przez klub długotrwałemi, niemilknącemi brawami i owacjami, poczem wygłosił **następujące przemówienie:**

„Szanowni Panowie! Po dwu latach wspólnej pracy **możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników.** Jest to wskazane chociażby dlatego, że znajdujemy się **u kresu współżycia z obecnym Sejmem.** Przypomnę kolegom nastroje z czasów wyborów z roku 1927/28. **Rozbieżność kierunku myślenia politycznego była pomiędzy nami tak wielka, iż zdawało się, że niemal nie do osiągnięcia będzie cel zjednoczenia państwowo myślących ludzi o odmiennych poglądach na jednej liście wyborczej.** Nie znaliśmy się wzajemnie, stąd uprzedzenie i antagonizmy jeszcze bardziej zaogniały wzajemnie niedowierzanie. Względ na dobro państwa i chęć stania się siłą pomocną w pracy, jaką po zbudowaniu Polski Marsz. Piłsudski prowadzi, **skłoniły nas do szukania form współpracy nawet tam, gdzie istniały duże różnice zapatrywań politycznych.**

Zbyt dużo nadziei..

Zdaje mi się, żeśmy tę drogę znaleźli. Polega ona **na umiejętności dostrzegania dobrej woli i u innego człowieka,** skoro ona tam faktycznie istnieje, oraz **na szukaniu kompromisów** nie w dziedzinie idei czy zasad, a na tle realnych i aktualnych spraw, które wysuwa rzeczywistość i które muszą znaleźć **praktyczne rozwiązanie.** Może nie umieliśmy wewnętrznych rozbieżności „chować u siebie w domu". **Wynosiliśmy je w rozmowach poza szeregi bloku,** dawaliśmy w ten sposób naszym przeciwnikom politycznym **zbyt dużo nadziei, że blok rozpadnie się na walczące między sobą grupy i przestanie być siłą.**

Główny cel działacza.

Ale okazało się, że to, co nas odróżniało od partyj politycznych, **było znacznie głębsze, niż wewnętrzna rozbieżność u nas.** Odróżnia nas poprostu **inny stosunek roli i obowiązków poselskich.** Nie goniliśmy za popularnością **środkami demagogicznego oszukiwania obywatela,** nie w wpływowej ani odpowiedzialnej krytyce, wszystko co się w państwie dzieje, widzieliśmy nasze zadanie **i szukaliśmy drogi do skoordynowania pracy rządu, jako reprezentan ta całości z interesami i potrzebami obywatela.** Zadaniem naszem było z jednej strony pobudzić organizacje społeczne do pracy bardziej wytężonej i uporządkowanej pracy, wnoszącej jakiś dorobek w życie zbiorowe, z drugiej zaś **pogłębić poczucie wspólności interesów między państwem a jego obywatelami.** To ostatnie zadanie było i jest specjalnie trudne do osiągnięcia przez pokolenie, **które urodziło się i wychowało w warunkach, w których państwo zaborcze nie było państwem własnem.** A jednak zadanie to jest i musi być głównym celem działacza, który chce wychowywać społeczeństwo. — Trzeba, by każdy obywatel zrozumiał prostą prawdę, iż ciężary, ponoszone przez niego na rzecz państwa, służą nie dla czego innego, jak dla zaspokojenia takich lub innych jego własnych potrzeb. Być może, że ta metoda działania nie daje **natychmiastowej krótkotrwałej popularności i oklasków,** lecz przemawiać musi swoją głęboką prawdą do głębszych strun duszy ludzkiej.

Przeciwnicy nasi szybko zrozumieli, że zjawiła się na arenie sejmowej nowa siła, która do dawnych i wygodnych dla posłów zwyczajów parlamentarnych wciągnąć się nie da, która zagrażać może przeraźliwie rozwichrzonemu i nieodpowiadającemu bytowaniu poselskiemu. Gdy atak zblokowanych przeciwko nam partyj politycznych **nie dawał rezultatu,** i okazał się niezdolnym bloku unicestwić, nerwowość ich poczęła się wzmagać. Metoda walki stawała się coraz bardziej perfidna i pozbawiona hamulców.

Rzeczowa współpraca rządu z obecnym sejmem nie jest możliwa.

Coraz potworniejsze puszczano w świat pogłoski, coraz bardziej bezceremonjalny stawał się język prasy. Gdy jako prezes BB. miewałem możność **wypowiadać podsumowane opinje panów kolegów,** to dawałem wyraz głębokiemu przekonaniu, że **rzeczowa współpraca rządu z obecnym Sejmem nie jest możliwa. Czuliśmy** wszyscy na podstawie tego, cośmy naokoło obserwowali, że postępowanie większości sejmowej niema na celu ani dobra państwa, ani rzetelnego zrozumienia istotnych interesów społeczeństwa. I dobrześmy zrobili, żeśmy przez zrzeczenie się nietykalności zamanifestowali, iż nie chcemy być nieodpowiedzialni.

My naoczni świadkowie tego co się w Sejmie działo, mamy przez to większe prawo i obowiązek, odwołując się do woli narodu, by w przyszłych wyborach powiedzieć publicznie, jakiemi są partje i jaka jest ich rola. **Genezą wniosków votum nieufności zarówno dla min. Prystora jak i dla min. Czerwińskiego,** były ciasne interesy partyjne i nikt absolutnie w kraju nie wyłączając opozycji nie spodziewał się, aby tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesom państwa istotnie przeprowadzona. Zakończenie przesilenia utrwala to, że idee, które stały na początku systemu majowego **są nadal obowiązujące.**

Jeszcze jedna obserwacja.

Jeśli to przesilenie mogło być załatwione pomyślnie, to zasługę pod tym względem swoją posiada klub BBWR. Logika wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał swego prawa głosu i że **zdziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach.** Obowiązkiem panów będzie rozpocząć **niezwłocznie prace przygotowawcze na to,** by to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty. Z zetknięcia bezpośredniego z działaczami i posłami stronnictw nam wrogich, wynosimy jeszcze jedną obserwację. Czujemy dobrze, a większość sejmowa też to zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał inną niż oni przywiązujemy wagę, że nie na wiatr, że odpowiadamy naszym honorem za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali. Na tem właśnie **polega poprawa obyczajów sejmowych.** Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności. Jeśli jako klub parlamentarny i jako zespół ludzi, ten cel postawimy sobie obok dążenia do naprawy konstytucji, lecz postawimy z dostateczną mocą i decyzją, to stale będziemy mogli oglądać, **jak się zamiary przekuwa na rzeczywistość.** Dość często odwoływałem się do zaufania panów kolegów do mnie, zawsze je uzyskiwałem. Pozwolę sobie dać wyraz swej za to istotnej i głębokiej

wdzięczności, a jednocześnie pragnę podkreślić, że w warunkach niesłychanie denerwujących panowie umieli zachować spokój i gotowość solidnej pracy.

Zrzeczenie się godności prezesa klubu.

Przemówienie premjera Sławka zostało przyjęte **oklaskami**, poczem pułk. Sławek zawiadomił, iż wobec objęcia przez niego prezesury rządu, jest zmuszony **zrzec się godności przewodniczącego klubu parlamentarnego BBWR.** Nad oświadczeniem premjera Sławka wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono podziękowanie dla pułk. Sławka za dotychczasową jego pracę na stanowisku prezesa klubu. Równocześnie uchwalono prosić p. **Świtalskiego** o objęcie naczelnego kierownictwa organizacji BBWR.

KONFERENCJA PUŁK. SŁAWKA Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Warszawa, 1. kwietnia. (Z). Prezes Rady Min. pułk. Walery Sławek udał się dziś w południe do Belwederu, gdzie **odbył godzinną konferencję z Marsz. Piłsudskim.**

PROF. BARTEL NA WIZYCIE POŻEGNALNEJ W BELWEDERZE.

Warszawa, 1. kwietnia. (Z). B. prezes Rady min. prof. Kazimierz **Bartel** złożył dziś o godz. 18. wizytę pożegnalną p. **Marsz. Piłsudskiemu.**

Rząd będzie w kwietniu oszczędzał

CELEM ZACHOWANIA BEZWZGLĘDNEJ RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 1 kwietnia. (Z) W związku z uruchomieniem **budżetu kwietniowego w nowym roku budżetowym, korespondent** Wasz dowiaduje się, że **Min. skarbu postanowiło zezwolić wszystkim bez wyjątku Ministerstwom na wydatkowanie tylko części rozchodów przewidzianych w budżecie państwa na miesiąc kwiecień.** Zarządzenie to pozostaje w związku z realizowaną przez min. Matuszewskiego **zasadą bezwzględnej równowagi budżetowej i wydawaniem kredytów tylko na najnieodzowniejsze wydatki państwowe.** Min. skarbu pragnie przystosować całkowicie wydatki miesięczne w budżecie państwa **do dochodów państwowych w tym okresie.** Z uwagi na to, że kwiecień należy do miesięcy **mniej pomyślnych pod względem wpływów,** powstała konieczność zmniejszenia wydatków dla utrzymania bezwzględnej równowagi budżetowej. **Kredyty, przeznaczone na kwiecień poszczególnym Min., a niewyzyskane w tym miesiącu wskutek wspomnianego zarządzenia, będą mogły być wydatkowane w miesiącach następnych, oczywiście w porozumieniu i za aprobatą Min. skarbu.** O tej decyzji Min. skarbu zawiadomiło wszystkie zainteresowane Min. z poleceniem zastosowania się do tego zarządzenia.

3130 ROBOTNIKÓW POLSKICH UDA SIĘ DO FRANCJI.

Warszawa, 1. kwietnia. (st). Organizacje pracodawców francuskich zgłosiły **zaotrzebowanie na 3130 robotników polskich,** którzy w ciągu miesiąca kwietnia znajdą zatrudnienie we Francji. Z tej liczby do kopalni węgla uda się 850 robotników, do kopalni rudy żelaznej 550, do rolnictwa 755, prócz tego 345 kobiet znajdzie zatrudnienie **w departamentach północnych.**

PRZEMÓWIENIE KANCLERZA BRUENINGA

Deklaracja programowa rządu niemieckiego

Socjaliści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT.) Oczekiwane z wielkiem napięciem **posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Bruening złożył deklarację programową nowego rządu,** rozpoczęło się dziś o godz. 4 popołudniu, przy szczelnie wypełnionych trybunach oraz sali obrad. Wchodzących ministrów komuniści powitali okrzykami: **Gabinet bloku wyzyskiwaczy, wstępującego zaś na mównicę kanclerza: kanclerz głodu i nędzy!**

Ukłon w stronę b. kanclerza.

Przemówienie swoje rozpoczął kanclerz, wyrażając w imieniu rządu **podziękowanie ustępującemu kanclerzowi Muellerowi,** poczem przeszedł do omówienia stosunku gabinetu obecnego do głównych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej. Nowy rząd — oświadczył kanclerz — **będzie aktywnie bronił żywotnych interesów Niemiec,** krocząc w dalszym ciągu po dotychczasowej linji polityki zagranicznej Rzeszy. Polityka ta oparta będzie zarówno na samopoczuciu narodowem i zaufaniu w siły wewnętrzne narodu niemieckiego, jak i na uświadomieniu sobie, że odbudowa Niemiec osiągnąć się da **tylko w drodze pokojowej współpracy z innymi narodami.**

Rząd odeprze wszelkie niebezpieczeństwo.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, kanclerz podkreślił, że rząd uważa za konieczne zwalczanie radykalnych prądów politycznych, znajdujących podatny grunt w zaostrzonej sytuacji gospodarczej, nietylko środkami parlamentarnymi, lecz również gospodarczymi. Rząd czuje się dość silny, aby **odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwo zapomocą środków,** jakie mu daje konstytucja weimarska, będąca podstawą ustroju republikańskiego Rzeszy.

W sprawie polityki finansowej, oświadczył kanclerz, — rząd stoi w zasadzie na **stanowisku programu finansowego ministra Moldenhauera,** opracowanego jeszcze w okresie rządu kanclerza Muellera.

W krótkich słowach kanclerz poruszył następnie **zagadnienia z dziedziny polityki socjalnej,** poczem przeszedł do omówienia w ogólnym zarysie znanego już programu agrarnego, ograniczając się do poruszenia planowanych w tym kierunku zarządzeń. Zarządzenia te jednakże — oświadczył kanclerz — **nie dają wystarczającej gwarancji,** iż będą one wiązały silniej niż odtychczas żywioł niemiecki w Marchji wschodniej zarówno z państwem niemieckiem jak i z obszarami, na których ten żywioł zamieszkuje.

Uzdrowienie rolnictwa na wsch. pograniczu

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu konieczność gruntownej i na szeroką skalę **zakrojonej pomocy dla niemieckiej prowincji wschodniej, mającej iść krok w krok równolegle z realizowaniem ogólnego programu agrarnego.** Akcja skierowana do usunięcia stanu zadłużenia rolnictwa i otwarcia dla tego rolnictwa kredytów na niskich warunkach procentowych oraz redukcja podatków należy do **kardynalnych zagadnień programu rządowego.** Dopiero wzmocnienie i utrzymanie istniejących gospodarstw umożliwi planową i światową kolonizację chłopów i robotników. Dla pokrycia tych koniecznych wydatków rząd Rzeszy przedłoży specjalny projekt ustawy, nie przewidując jednakże nowych ciężarów podatkowych. W porozumieniu z prezydentem Rzeszy rząd zdecyduje się podjąć akcję w tym kierunku, który zmierza do **uzdrowienia rolnictwa niemieckiego na wschodniem pograniczu Niemiec.** Rząd za wszelką cenę domagać się będzie przyjęcia i jaknajobszerniejszego przeprowadzenia tych projektów. W tym celu rząd zdecydowany jest i jest w stanie zastosować wszelkie przewidziane konstytucją środki.

Po przemówieniu kanclerza posiedzenie zostało zamknięte. Prezydent Loebe zakomunikował, iż **komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności.** Dyskusja nad deklaracją rządu odbędzie się na **posiedzeniu jutrzejszem, które wyznaczone zostało na godzinę 12 w południe.** Przemówienie kanclerza komuniści przerywali ustawicznymi okrzykami. W chwili gdy kanclerz oświadczył, że gabinet nie zamierza wiązać się z żadnem stronnictwem politycznem, z lewej strony opozycji podniosły się okrzyki: **ale zato z Hindenburgiem"!** Wywody kanclerza o zarządzeniach agrarnych przyjęła opozycja głośnemi uwagami: **chodzi o cła głodowe!**

SOCJALDEMOKRACI TAKŻE..

Berlin, 1. kwietnia. (PAT) Frakcja socjaldemokratyczna postanowiła dziś zgłosić nieumotywowany wniosek o wyrażenie votum nieufności dla kanclerza Brueninga.

Wrażenie mowy dr. Brueninga

W KOŁACH PARLAMENTARNYCH.

Berlin, 1 kwietnia. (PAT.) W kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że silne wrażenie, jakie wywołała deklaracja programowa Brueninga, nie ogranicza się tylko do stronnictw rządowych Z wielkiem uznaniem podnoszą, iż treść wywodów kanclerza **odpowiedziała w zupełności oczekiwaniom.** Szczególną uwagę zwraca fakt, iż kanclerz w przemówieniu swojem **zagroził rozwiązaniem Reichstagu.** Na czoło wszystkich rozważań w kołach parlamentarnych wysuwa się pytanie, w jakim kierunku potoczą się sprawy w dniach najbliższych. Decyzje w tej mierze zależą od stanowiska, jakie zajmie **frakcja niemiecko - narodowa wobec wniosku o votum nieufności, który wniesiony został przez socjalistów bez umotywowania,** umożliwiając tem samem głosowanie za nim opozycji zarówno lewicowej jak i prawicowej.

PODZIĘKOWANIE RZYMSKIEJ KOLONJI ROSYJSKIEJ DLA OJCA ŚW.

Rzym, 1. kwietnia (PAT) Kolonia rosyjska w liczbie 200 osób z archimandrytą Symeonem i członkami kleru prawosławnego na czele, wysłała następujący **list pod adresem Ojca Świętego Piusa XI.:** Członkowie kolonji rosyjskiej w Rzymie, pod głębokiem wrażeniem wzruszających słów listu apostolskiego do kardynała-wikarego Rzymu, proszą o łaskawe przyjęcie wyrazów czci i wzruszenia.

Jasna nadzieja budzi się w naszych sercach, albowiem potężny apel do sumień wywołał uniwersalną i zwycięską walkę przeciw bezbożnikom i ich groźnej akcji, przeciwko tym którzy prześladują bezkarnie wszystkie religje, przeciwko niszczycielom moralności i ciemiężycielom naszej ojczyzny nieszczęśliwej.

PRZESILENIE GABINETOWE NA ŁOTWIE.

Ryga, 1 kwietnia. (PAT.) Z Helsingforsu donoszą, że **w związku z zamachem bombowym na drukarnię, w której były drukowane 3 pisma komunistyczne, gabinet Kallio będzie zmuszony podać się do dymisji.**

IMPORT SKÓREK FUTRZANYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. kwietnia. (st). Min. skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa ogłosiły rozporządzenie, w myśl którego **za przewóz skórek futrzanych niewyprawionych bobrów morskich, lisów czarnych i niebieskich, soboli, fok prawdziwych wyskubanych, gronostajów, pobierać się będzie 10 tys. zł. cła od 100 kg., cił kun, elków, norków, bobrów 4 tys. zł. od 100 kg., od tywetów, skunksów 1000 zł. od 100 kg.** Natomiast karakuły, baranki, barany i skórki kozie chociażby w stanie kwaszonym **wolne są od cła.**

DEMONSTRACJE W BARCELONIE.

Perpignan. 1. kwietnia. (PAT.) Według wiadomości otrzymanych z Barcelony, dotychczasowy **gubernator cywilny Katalonji, gen. Barrera odjechał wczoraj wieczorem do Madrytu. Po odejściu pociągu grupa młodych ludzi, niosąca transparenty z napisami: „Niech żyje król, Niech żyje Primo de Rivera, Niech żyje Hiszpanja!" usiłowała zorganizować manifestację.** Policja wystąpiła przeciw manifestantom. W związku z tem **doszło do starcia, w czasie którego policja szarżowała i po półgodzinnych wysiłkach przywróciła porządek.**



Krwawe zaburzenia rozfanatyzowanego tłumu w Kaczanówce

Dwie osoby zabite ośm rannych.

Kurja metropolitalna zasuspendowała ks. wikarego Wróbla, a kościół zamknęła na czas nieograniczony.

Tarnopol. 1. kwietnia. (PAT.) Tarnopolski Urząd Wojewódzki komunikuje: Dnia 31. marca b. r. około godz. 15 pograniczna miejscowość **Kaczanówka w powiecie skałackim była widownią zaburzeń rozfanatyzowanego tłumu.** Przyczyny zaburzeń, jak dotychczas ustalono, były następujące:

Miejscowy wikary rzym. kat. ks. **Wróbel otrzymał z powodu złego stanu zdrowia trzymiesięczny urlop na wyjazd do Francji.** Nie mając rzekomo pieniędzy na podróż, zwrócił się **do parafjan z prośbą o pomoc materjalną drogą datków dobrowolnych.** Gdy zbliżał się termin wyjazdu, ks. **Wróbel rozpoczął żegnać się z parafianami i przy tej sposobności żalił się, że zmuszony jest wyjechać na urlop**

wskutek rozmaitych intryg.

Podniecenie wśród parafjan.

Z powodu tych wynurzeń zapanowało wśród parafjan podniecenie. **Parafjanie oświadczyli, że księdza z parafji nie puszczą.**

Gdy dnia 11. marca b. r. ks. Wróbel siadł na furę by opuścić Kaczanówkę, **zebrany tłum parafjan wyprzągł konie z wozu i księdza zaniósł na probostwo.**

Powiadomiony o tem konsystorz łaciński we Lwowie, **wezwał natychmiast ks. Wróbla do wyjazdu z Kaczanówki.**

Gdy dnia 31. marca b. r. tłum

nie dopuścił na probostwo nowoprzybyłego wikarego,

a wobec proboszcza ks. Szczerbowskiego zajął groźną postawę, ks. Szczerbowski zawiadomił o tem starostę **skałackiego i prosił go o zabezpieczenie kościoła i plebanji,** a następnie oddawszy klucze kościelne miejscowemu proboszczowi grecko-katolickiemu, **wyjechał do Lwowa.**

Po wyjeździe proboszcza ks. Wróbel na czele

tłumu, liczącego około 2.000 osób. udał się do gr. kat. proboszcza i zażądał pod groźbą użycia gwałtu wydania kluczy kościelnych, a otrzymawszy je, wrócił do kościoła i odprawił nabożeństwo.

Bezskuteczna interwencja starosty.

W tym mniej więcej czasie przybył do Kaczanówki starosta skałacki Glanowski i skierował się wprost pod kościół, by osobistą interwencją i perswazją wpłynąć na uspokojenie ludności. Tłum nie dopuścił go do głosu i zajął wobec niego groźną postawę. Starosta Glanowski widząc podniecony nastrój tłumu i uważając, że jego interwencja nie osiągnie skutku, **udał się na posterunek policji.**

Wójt i członkowie rady gminnej złożeni z urzędu

Wówczas ks. Wróbel **pod wpływem niewątpliwie spotęgowanego podniecenia nerwowego, nie zdając sobie sprawy ze skutków działania, ogłosił przed tłumem, że**

obejmuje władzę w Kaczanówce

i na czele tłumu ruszył do Urzędu gminnego, gdzie złożył z urzędu naczelnika gminy i całą Radę gminną. Następnie podążył pod posterunek **policji i polecił tłumowi**

rozbroić posterunkowych

SALWA.

Gdy tłum **zaatakował kamieniami budynek posterunku policji i zaczął wdzierać się do środka,** powiatowy komendant wezwał tłum do opamiętania się i **zaniechania gwałtu.** Gdy to nie poskutkowało, **wówczas posterunkowi w liczbie 8-miu dla odparcia niebezpiecznego ataku zrobili użytek z broni palnej, oddając początkowo szereg strzałów w powietrze, a gdy i to nie odniosło skutku, oddali w końcu**

jedną salwę w stronę napastników, w następstwie której jedna osoba została zabita, a 9 rannych. Z pośród rannych jedna osoba wnet zmarła, zaś stan zdrowia dwóch innych rannych jest groźny. Na widok rannych i zabitych **tłum się wycofał i wrócił do kościoła.**

W kosy, noże i widły..

Tam ks. Wróbel zwrócił się do parafjan **z płomienną mową** i zapytaniem, czy wobec tego co zaszło, **gotowi są stać nadal przy nim wiernie,** a nawet w razie potrzeby

przelać krew.

Gdy parafjanie w podnieceniu przyrzekli mu wierność, **wówczas ks. Wróbel w szatach liturgicznych wyjął monstrancję z Najśw. Sakramentem i urządził procesję przez wieś, a przyszedłszy do zwłok zabitego, udzielił mu błogosławieństwa.** Następnie procesja wróciła do kościoła i **tam rozpoczęły się modły.** Wśród tłumu panowało **ogromne podniecenie.** Niektóre osoby były **uzbrojone w kosy, noże i widły bez trzonów.**

Asysta wojskowa.

Dla opanowania sytuacji i celem zapobieżenia ponownym ekscesom, **starosta Glanowski wezwał pomocy sąsiednich posterunków i zawiadomił o wypadkach przełożone władze.** Dowódca brygady KPO. ze względu na teren nadgraniczny udzielił staroście **asysty wojskowej.**

Na miejsce wypadku przybył też niezwłocznie **wojewoda tarnopolski,** naczelnik wydziału bezpieczeństwa i wojewódzki komendant policji **z naczelnikiem Urzędu śledczego.**

Cmentarz kościelny otoczony kordonem.

Ponieważ w kościele odbywały się modły, a stan podniecenia umysłów tłumu **nie wykluczał dalszych ekscesów,** otoczono teren przylegający do cmentarza **kordonem policyjnym,** zwłaszcza, że co chwila

dzwoniono na alarm,

a osobom, będącym w kościele, usiłowano dostarczyć różnych przedmiotów uzbrojenia.

Wieczorem przybył do Kaczanówki ze Skałatu **ks. Kalinowski, jako delegat dekanatu skałackiego.**

Tymczasem znajdujący się w kościele **tłum zaczął się powoli w późnych godzinach wieczornych rozchodzić do domów,** tak, że w kościele pozostało około **250 osób, które wraz z ks. Wróblem odprawiały**

nieustanne modły.

Wywiezienie ks. Wróbla.

Dnia 1 kwietnia br. o godz. 6 rano **ks. Wróbel po całonocnych modłach wziął monstrancję i ruszył z procesją z kościoła.** W chwili, gdy ks. Wróbel **przekroczył bramę cmentarza kościelnego, kordon policyjno-wojskowy zamknął furtkę i chorego nerwowo kapłana**

otoczył szpalerem.

Wówczas ks. Wróbel, widząc, że został odosobniony, **oddał monstrancję ks. Kalinowskiemu.** Po zdjęciu szat liturgicznych **organa policji państwowej odwiozły go natychmiast autem z Kaczanówki.**

Zasuspendowany w czynnościach kapłańskich.

Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla **zapanował w gminie spokój** i wtedy organy bezpieczeństwa **rozpoczęły dochodzenia przeciwko winnym zaburzenia spokoju publicznego.**

Na wiadomość o wypadkach w Kaczanówce, **kurja metropolitalna zasuspendowała ks. Wróbla w czynnościach kapłańskich, a kościół zamknęła na czas nieoznaczony.** Wypadki zatem w Kaczanówce **wynikły pod wpływem chorobliwego stanu zdrowia ks. Wróbla oraz wskutek fanatyzmu,** jakiemu uległ tłum parafjan. Na inne pobudki dotychczas dochodzenia nie natrafiły.



BUDŻET ANGLJI.

Londyn, 1. kwietnia. (PAT.) Według urzędowych danych, w kończącym się dziś roku budżetowym **dochody wyniosły 734,118.748 ft., wydatki zaś 748.712.011 funtów, deficyt zatem wynosi 14,523.263 ft.**

—o—

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA A PROHIBICJA.

Warszawa, 1. kwietnia (st) Min. spr. wewn. przeprowadziło ankietę w sprawie gmin, które **uchwaliły na swym terenie zakaz sprzedaży wódek obowiązurenie zakaz sprzedaży alkoholu.** Z nadesłanych dotychczas danych wynika, że zakaz sprzedaży wódek obowiązuje **obecnie na terenie 350 gmin, z czego większość przypada na Małopolskę Wsch.**

—o—

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG.

Warszawa, 1. kwietnia. (st). Dziś o godz. 5. rano na pociąg osobowy, zdążający z Sochaczewa do Warszawy **napadła szajka bandytów, składająca się z trzech osobników.** Będący w obchodzie jeden z przodowników policji powiatowej **ujrzawszy rabusiów, dał znak służbie kolejowej.** Gdy pociąg zwalniał biegu, **rabusie rzucili się do ucieczki we wszystkich kierunkach, skacząc z wagonu do wagonu.** Policjant dogonił jednego z bandytów, który **przeskoczył dwa wyschłe parkany, potem znalazłszy się na polu na Czystem, w dalszym ciągu uciekał.** Policjant wezwał bandytę do zatrzymania się. Opryszek obejrzawszy się i ujrzawszy rewolwer w ręku policjanta, **zatrzymał się.** Schwytanym okazał się **niejaki Wiśniewski**, znany złodziej kolejowy, poszukiwany przez policję.

—o—

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 1. kwietnia (PAT) W dniu dzisiejszym opuściła port kiloński niemiecka flota wojenna, złożona z 5 okrętów bojowych, 1 krążownika oraz 2 flotyli torpedowców, udają się pod dowództwem admirała Oldekopfa na morze Śródziemne, gdzie odbyć się mają wiosenne manewry. Pierwszym etapem podróży floty niemieckiej jest port hiszpański Vigo.

—o—

Włamanie do cerkwi.

Lwów, 2. kwietnia.

(—). Onegdaj dokonano **włamania do cerkwi grecko-katolickiej w Jaksmanicach** (pow. Przemyśl) i skradziono z szuflady gotówkę w kwocie 500 zł. Złodzieje dla zatarcia śladów **posypali podłogę papryką.**

Katastrofalny wybuch w fabryce.

CAŁY BUDYNEK ULEGŁ ZNISZCZENIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 kwietnia. (st) W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu **nastąpił wczoraj wskutek samozapalenia się nitrowanej bawełny gwałtowny wybuch. Cały budynek uległ prawie zupełnemu zniszczeniu. Dach został przez wybuch zerwany. Spadające gruzy i belki przygniotły kilka osób. Robotnika Wączyka wydobyto martwego z pod stosu belek. Kierownik oddziału nitraskiego inż. Liwocki odniósł kontuzje.** Szkody wyrządzone przez wybuch, obliczają na 50 tys. zł.

Porwanie 14 letniej uczenicy

CZYŻBY NOWA SPRAWKA HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (st). **W Łodzi zniknęła w niewyjaśniony i tajemniczy sposób 14-letnia uczenica Bronisława Kardasińska.** Rodzice zaniepokojeni dłuższą nieobecnością dziewczynki wszczęli najpierw **poszukiwania na własną rękę, wreszcie zawiadomili policję.** Onegdaj, gdy rodzice już stracili nadzieję odzyskania dziecka, **około północy zjawiła się dziewczynka w mieszkaniu.** Z zeznań jej wynika, że **została napadnięta przez kilku elegancko ubranych panów i oszołomiona jakimś narkotykiem, przytomność odzyskała dopiero w jakimś półciemnym pokoju. Ponieważ była sama, wyskoczyła oknem i pędem pobiegła w stronę miasta. Pierwszym budynkiem, jaki napotkała po drodze, był dom straży pożarnej.** Dochodzenia policyjne ustaliły, iż pokój, w którym była uwięziona, **znajduje się w Kalinie pod Łodzią.** Zdołano również stwierdzić, że w czasie, **gdy dziewczynkę porwano, stała na szosie piękna limuzyna,** która w szybkiem pędzie odjechała w stronę Kalina. Ten nowy występ — jak ogólnie przypuszczają — **handlarzy żywym towarem, spowodował w mieście wielkie poruszenie.**

W piekle sowieckiem

LIST Z POGRANICZA BOLSZEWICKIEGO.

Pogranicze sow., w kwietniu.

Ilość zbiegów rosyjskich, uciekających przedewszystkiem **przed przymusową kolektywizacją** gospodarstw rolnych ciągle rośnie. Coraz więcej mówi się **o powstaniu ogólnem ludności wiejskiej.**

Jeden ze zbiegów **Saweljeczeńko Mikołaj** ze wsi Pieregonówka opowiada, że dnia 17 marca przyjechał do nich przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i zażądał od nich deklaracji, że **„każdy z nich wyrzeka się raz na zawsze Boga i oddaje cały majątek na rzecz „kołchozu“.** Gdy chłopi deklaracji nie chcieli podpisać, przyszło na drugi dzień wojsko i zapowiedziało, że wywiezie 42 opornych na Sybir, między nimi Saweljeczeńka. Wobec tego Saweljeczeńko wraz z 6 innymi wieśniakami zbiegł do Polski.

W Annopolu, okręgu Szepietowskiego dnia 31 kwietnia **kobiety pobiły wysłannika władzy. Aresztowano za to 28 kobiet i wywieziono w niewiadomym kierunku.** Podobne zajścia miały miejsce także w Poddubcach, Pieczywodach, Trościanem i innych.

Zbieg **Miszczeńko Michał** z Żytomierskiego opowiada, że przygnębienie ludności wiejskiej jest ogromne. Odczuwa się **brak słoniny, chleba.** Świń coraz mniej, gdyż ludność z obawy przed rekwizycją **wyrzyna je.** Krowy ze strachu sprzedaje się już **po 10 do 15 rubli.** Na jarmarkach można kupić tylko konie, gdyż bydła rogatego coraz mniej.

W zamieszkałym przez ludność polską chutorze Burtjano, rejonu Połonne wybuchł także bunt przeciw kolektywizacji. Urządziły go kobiety, **rozbijając magazyn gminny** i zabierając z powrotem skonfiskowane im zboże. Wojsko zabiło kilka kobiet, raniąc kilkanaście.

W.

—o—

Proces Jadwigi Czuprykówny.

Lwów, 2. kwietnia.

(—). Rozprawa przeciwko **Jadwidze Czuprykównie**, urzędniczce pocztowej zostanie zakończona dopiero **w dniu dzisiejszym.** — Przez salę sądową przewinął się wczoraj **długi korowód świadków oskarżenia;** świadkowie ci na ogół zeznawali odciążająco dla oskarżonej. Dziś przesłuchany będzie **przewodniczący związku urzędników pocztowych p. Harasymowicz**, poczem zapadnie wyrok.

—o—

Napady zamaskowanych bandytów.

Lwów, 2. kwietnia.

(—) Ubiegłej nocy dwaj zamaskowani i uzbrojeni bandyci **wtargnęli do mieszkania Weroniki Firlejowej w Machnówce**, (pow. Krosno) i sterroryzowawszy domowników zabrali garderobę wartości 30 zł. Ci sami sprawcy włamali się do mieszkania **Bronisławy Czajkowskiej** w sąsiedniej wsi Zręcin, gdzie skradli 15 zł.

O podobnym zuchwałym napadzie rabunkowym donoszą nam z Dobromila, gdzie wczoraj w nocy **dwóch bandytów napadło na dom Dmytra Barnycza w Liskowatem,** (pow. Dobromil) i pod groźbą użycia rewolwerów zrabowali mu garderobę wartości 635 zł., poczem zbiegli.

—o—

Wpadł pod koła lokomotywy

Lwów, 2. kwietnia.

(—). Z Bełza donoszą nam, że onegdaj gospodarz **Michał Suchy** wyszedł na spacer na tor kolejowy. Wskutek silnego wiatru Suchy, który nie słyszał zbliżającego się pociągu, **wpadł pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.** Wszelkie inne wersje w sprawie tego wypadku są pozbawione podstawy.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 3. IV. 1930.

List do Jana Parandowskiego

z powodu jego wyjazdu do Warszawy.

Panie Janie!

List jako forma literacka posiada tradycję daleką i dostojną. Pisywano je zwłaszcza z umiłowaniem namiętnem w klasyczności starożytnej, w epoce renesansu, a później w Wieku Oświecenia i w okresie sentymentalizmu. Jeszcze romantyzm żywił kult listu, często przybierającego kształt przedmowy lub dedykacji obszernej. Około połowy XIX-ego w. przyszły na list ciężkie czasy; jako gatunek literacki zaginął zupełnie; jako prywatna wymiana uczuć i myśli stawał się na ogół koniecznością nieprzyjemną i nużącą.

I dziś jednak tam i sam znaleźć można miłośników formy listowej. Istne arcydzieła — i w treści i w samym kunszcie pisma — tworzy np. Władysław Witwicki. Również Pan, Panie Janie, kochasz sztukę listu, a kiedyś śliczne karteczki doskonałego papieru, zapisane Twojem drobnem, harmonijnem pismem, osnute wonią pięknej i szlachetnej Myśli, rozproszone teraz po świecie — zbiorą się razem i stanowić będą radość zbieraczy i historyków literatury.

List mój, ustawiony na szarej bibule dziennikarskiej czarnemi i koślawemi czcionkami, których nie ukształtowała rozmyślna wola twórcza, wyrósł z potrzeby, której nie mogę się oprzeć jako przyjaciel Twój, jako krytyk, wielbiący Twój wysoki artyzm i — a może to przedewszystkiem — jako lwowianin, przepełniony smutkiem z powodu Twojego na stałe do Warszawy wyjazdu.

Już od roku mówiło się, Panie Janie, o Twoiem przeniesieniu się do stolicy. Nie wierzyliśmy temu. Twoi przyjaciele i znajomi, bo — nie chcieliśmy wierzyć! Wszak należysz do tych rzadkich ludzi, którzy rozsiewają wokół siebie owe złociste promionki Zana — jakąś otęcz świetlistą, promieniującą bezinteresownem ukochaniem Piękna, świetną kulturą umysłu i nieskazitelną szlachetnością charakteru. Dom Twój dzięki Tobie i Twojej Małżonce był we Lwowie tym niezwykłym zakątkiem, gdzie można się było napić i nadyszeć — subtelnej atmosfery intelektualnej i artystycznej. Lubiłeś gości jako przewodnik oprowadzać po bogatych skarbach Swej bibljoteki — lubiłeś z nimi prowadzić rozmowy, w których zdumiewałeś olśniewającymi błyskami myśli i dowcipu, wielką erudycją i bystrym rozumem.

Ale zasiąg Twojej osobowości przekraczał progi Twego domu. Byłeś jednym z tonów najsilniejszych w akordzie kulturalnym Lwowa, brałeś żywy udział w naszych sprawach i zainteresowaniach, szczególnie bliskie węzły łączyły Cię z dumną twierdzą polskości — Ossolineum...

A teraz odchodzisz..

Nie chcę tutaj czynić Ci, Panie Janie, wyrzutów... Przyczyny musiały być ważne i istotne... Nie mogłeś widocznie — z powodów, których tutaj szerzej omawiać nie sposób — w naszem mieście swobodniej rozwinąć skrzydeł...

A jednak żal nam wszystkim, że się tak stało... Wraz z Tobą bowiem odchodzi jakaś smuga światła i w mieście naszem, na którego szarzyznę z bólem patrzymy, znowu stało się trochę ciemniej i mroczniej...

Życząc Ci w stolicy na posterunku Redaktora „Pamiętnika warszawskiego“ jeszcze świetniejszego lotu, mamy nadzieję, że o Lwowie nie zapomnisz ,i że może... może... do swego rodzinnego miasta — jeszcze powrócisz...

HENRYK BALK.

Dwudziesty czwarty dzień procesu przemyskiego.

KARA ZA HARCE w lesie pietryckim.

Zwierzenia śp. Rylskiej przed pierwszym mężem

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Przemyśl, 1. kwietnia. W dniu dzisiejszym zakończyła się **rozgrywka polemiczna stron i wyczerpano już wreszcie do dna wszystkie argumenty przemawiające za i przeciw.** Obrońca strony poszkodowanej dr. Frim w gorących wywodach starał **się pozostawić sędziom przysięgłym ewentualną furtkę do skazania oskarżonego na wypadek, gdyby powstały pewne wątpliwości co do winy posądzonego o morderstwo. Furtką tą miało być drugie pytanie w kierunku zabójstwa.** Na tem tle wywiązała **się długa polemika między obrońcą a zastępcą powództwa cywilnego, w której jedna i druga strona wykazały wielką znajomość prawa, biegłość ustaw i retoryczną rutynę zawodową.** Natomiast prokurator **Prohaska** zupełnie nie brał udziału w tej szermierce, gdyż z góry wykluczał możliwość zabójstwa, **stojąc niewzruszenie na stanowisku oceny winy w kierunku zbrodni morderstwa**

Pytanie dla sędziów przysięgł.

Długie dwudziestoczterodniowe **wentylowanie dramatu pietryckiego dobiegło dziś końca,** a sędziowie przysięgli otrzymali jedno pytanie w kierunku winy oskarżonego następującej treści:

„Czy oskarżony Tadeusz Rylski winien jest, że dnia 2. października 1927 r. w Pietryczach przeciw swej żonie Stefanji z Drzewieckich I. voto Jasińskiej, II. voto Rylskiej w zamiarze pozbawienia jej życia, strzeliwszy do niej z ostro nabitego rewolweru w tak bezpośredni sposób działał, że skutkiem tego śmierć tejże Stefanji Rylskiej nastąpiła"?

Ci, którzy uczestniczą w rozprawie.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie z całym podziwem i uznaniem podkreślić **wielką fachową umiejętność kierowania postępowaniem dowodowem przez radcę tutejszego sądu s. s. o. Krzewińskiego,** który nie pominął żadnej sposobności, zmierzającej **do wyjaśnienia, tajemniczej zagadki.** Niemniej też cały Trybunał złożony z s. s. o. **Kantora, Kotowskiego i Charłampowicza** jako wotantów z wielką sumiennością obradował nad wszystkiemi wnioskami stron, **dopuszczając jedynie prawdziwie istotne i rzeczowe dowody,** pomimo tego, że był zmuszony niejednokrotnie zastanawiać się nad wnioskami, odbiegającemi częstokroć od ścisłego tematu. Oskarżenie w osobie **prok. Prohaski** miało długą, żmudną i bardzo uciążliwą pracę **nad prześwietleniem tej wielkiej tajemnicy,** używając całego zapasu energji, zawodowej wiedzy i dobrej woli w kierunku odkrywania pozacieranych już śladów ewentualnej zbrodni. Dzielnie dopomogli oskarżeniu **zastępcy strony poszkodowanej pp. dr. Peiper,** świetny znawca procedury karnej i autor licznych dzieł prawniczych, oraz dr. Frim, nader biegły i wybitny obrońca w sprawach karnych. Oskarżony znalazł w osobie **adw. dr. Landaua** jedynego obrońcę, który z całem zaparciem się siebie, śmiało rzec można całą duszą oddał się sprawie. Każde jego przemówienie w czasie postępowania dowodowego było nacechowane **wielką umiejętnością prawa i znajomością ustaw,** a niejednokrotnie repliki na zarzuty oskarżenia znamionowały tak silne wewnętrzne przekonanie mowcy, iż czuło się, że mówi nie obrońca a szczery przyjaciel oskarżonego. To też nic dziwnego, że przed ostatecznemi rozprawami końcowemi wytworzyło się **bardzo silne napięcie w całem tutejszem społeczeństwie** a dzień jutrzejszy rozpocznie się na pewno przy napełnionem po brzegi audytorjum jak nigdy dotąd w Przemyślu. Od tygodnia już bowiem setki osób **z miejscowej inteligencji zabiega o bilety wstępu na końcowe dni procesu.**



Tyraljera wniosków.

Na początku dzisiejszej rozprawy **obrońca dr. Landau** postawił wniosek **o odczytanie aktów dotyczących pobicia Zarańskiej,** a to z tego powodu, że zarzuca się oskarżonemu, **jakoby on był inicjatorem tej sprawy,** natomiast z aktów wynika, że była to jakaś **osobista sprawa jakiegoś Pysia.** W dniu dzisiejszym otrzymał obrońca wiadomość, że **Stefan Zając,** inkasent Kasy Chorych w Złoczowie był 3—4 dni po wypadku w Pietryczach i **odnalazł na jednem z drzew naprzeciw dziupli znak od kuli rewolwerowej.** Byłaby to **kula, której śladów dotąd napróżno szukano.** Jest to dowód, że **strzał padł od strony dziupli na zewnątrz.** Wnosi więc na powołanie Stefana Zająca na tę okoliczność. W dalszym ciągu obrońca stawia **szereg wniosków na okoliczność prosa.** Są bowiem rzeczy, które **z fotografji rozeznać może tylko człowiek znający się na perspektywie,** to też jest potrzebne, aby ta fotografja była **odczytana przez fachowca.** Nie musi to być fotograf, ale biegły w wymierzaniu i ocenianiu perspektywy celem stwierdzenia, że **początek tej linji prosa znajduje się najwyżej o 1-2 metrów od rogu werandy.** Fotografja będzie stanowić **sprawdzian objektywny** i dlatego należycie rzecz tę zbadać trzeba, zwłaszcza, że tego prosa są **dwa rzędy, a nie jeden,** jak niektórzy świadkowie zeznali. **Linja prosta jest nieprzerwana, a łodygi są tak blisko siebie, że się zlewają i tworzą ścianę.** Nie mając znajomości perspektywy, nie można tego stanowczo ustalić, to też stawia **wniosek o powołanie biegłego w dziedzinie fotografji i perspektywy.** Jeżeli z fotografji okaże się, że są to dwa rzędy i że 17. lipca dochodziło w wysokości do 1 metra, to prosi, aby **wtedy biegły rolnik orzekł, że proso to do października przy najgorszych warunkach klimatycznych mogło wyróść do wysokości dorosłego człowieka.** Proso zasadzone w tej gęstości, jak to fotografja wykazuje, musiało tworzyć ścianę, przez którą nikt nic nie mógł widzieć.

Stanowisko prokuratora

Prokurator godzi się na wczorajszy wniosek obrony o odczytanie listu nieboszczki do Jasińskiego, zaś odczytaniu listu do Zarańskiej i odczytaniu aktów w sprawie pobicia Zarańskiej **sprzeciwia się stanowczo.** Przeciwko powołaniu na świadka **Stefana Zająca** niema zasadniczo nic, jednak wtedy prosi **o stwierdzenie z protokołów sędziego śledczego wizji lokalnej, która nic podobnego tam wówczas nie znalazła.** Co się tyczy prosa, to jeśli chodzi **o biegłych perspektywy,** to się sprzeciwia temu w zupełności, gdyż **na fotografji znajduje się też osoba idąca obok tego prosa, która doskonale uwydatnia, jak to proso mogło być wysokie.** Pozatem klasyczni świadkowie **Grydziak, Kobziar i Długosz** ostatecznie tę okoliczność już stwierdzili. Ponadto pewną rolę odgrywa tu **kwestja miejsca,** skąd ta fotografja była robiona, a zatem **biegły nic konkretnie pewnego nie orzekłby.** Znawca rolnik nie mógłby też wysokości prosa stwierdzić, gdyż aby to było jak najściślej zrobione, **do tego trzebaby mieć ziarno tego nasiona i gatunek gleby.** Zresztą p. Drzewiecki i inni świadkowie podają, że proso w październiku **dochodziło do wysokości ponad 1. m., ale widoku nie zasłaniało.** Dlatego niema potrzeby wzywania znawcy agronoma.

Niech Zarańska sama powie.

Dr. Frim sprzeciwia się odczytaniu aktów pobicia Zarańskiej, twierdząc, że **przecież sam obrońca dążył do uchylenia wszystkiego, co wiązało się z osobą Zarańskiej,** to też niezmiernie się dziwi, że teraz obrona nie zadowoliła się tem, tylko chce **wyrwać i przedstawić tu te momenty z zeznań Zarańskiej, które są jej wygodne.** O ileby sąd jednak chciał ten dowód naprowadzić, to prosi **o wezwanie tu Zarańskiej, która sama najlepiej o wszystkiem powie.** Pozatem dr. Frim sprzeciwia się wszystkim innym wnioskom obrony.

Proso mandżurskie nie wyższe od naszego

Dr. Peiper popiera wniosek dra Frima a na dowód jakości i wysokości prosa podaje na świadka **pułk. Edwarda Neumana** z Przemyśla, który **był przez pięć lat w Mandżurji i widział tam tego prosa całe pola,** to też może stwierdzić, że **nie wiele ono się tam różniło od naszego prosa w Małopolsce.**

Obrońca replikuje na wywody oponentów zaznaczając, że **przykłada do fotografji wielką wagę** i dlatego prosi, by ją odczytać jak najdokładniej. Tak samo wielką wagę kładzie na **zbadanie wysokości prosa.**

Trybunał po długiej naradzie postanowił **przychylić się do wczorajszego wniosku obrony i przeczytać kartę ewidencyjną oskarżonego, natomiast odmówić odczytaniu listu dra Muszyńskiego do Zarańskiej,** zaś postanowił odczytać list nieboszczki do Jasińskiego. **Odmówiono** też powołaniu świadka Zająca, ponieważ dziś nie da się już stwierdzić, z jakiej to kuli był ślad na drzewie. **Odmówiono też wnioskowi obrony o powołanie biegłego fotografa i agronoma,** odmówiono też powołaniu **pułk. Neumana,** gdyż jego wiadomości o prosie w Mandżurji są dla sprawy obojętne.

List nieboszczki do Jasińskiego.

Następnie przewodniczący odczytuje **list nieboszczki do Wiktora Jasińskiego,** w którym śp. Stefanja żali się, że żyje **pod obuchem mężowskim,** mówi **o palcu Bożym za jakieś harce w lesie pietryckim,** narzeka na swoją biedę i przesadną skromność w strojach, pisze o braku sukien i **strachu przed nędzą.** Opisuje też swoją podróż z Jasińskim do Wiednia, gdzie mu wypomina jego brutalność i **podkreśla swoją wstrzemięźliwość na wspólnych noclegach jako karę za to...**

Następnie odczytuje się **kartę ewidencyjną Rylskiego, z której widać, że był on majorem na etacie podpułkownika.** Są tam uwidocznione też wielokrotne pochwały oraz **krzyż walecznych,** jakim oskarżony został udeko-

rowany. Już jako porucznik pełnił **funkcje oficera sztabowego.** Majorem został 19 września 1921 r., a dnia 31-go stycznia 1925 został przydzielony do rezerwy. Dnia 18 lipca 1926 przeniesiono go w stan spoczynku.

Zamknięcie postępowania dowo'owego.

Na tem uznał przewodniczący **postępowanie dowodowe za ukończone i zamknięte.** Przed postawieniem pytania sędziom przysięgłym, zapytuje przewodniczący stron, **czy mają co do powiedzenia w tej materji.**

Spór o dodatkowe pyt nie w sprawie zabójstwa

Wstaje dr. Frim i wnosi o postawienie **drugiego pytania w kierunku zbrodni zabójstwa,** a to jedynie ze względów proceduralnych i bez względu na to, jak sędziowie przysięgli ocenią winę oskarżonego, albowiem par. 416 k. p. k. mówi, że **jeżeli zachodzi możliwość w przebiegu rozprawy wykazania winy w innym kierunku, należy postawić drugie pytanie.** Stwierdzone wszak zostało całą galerją świadków, że oskarżony **był bardzo pochopny do użycia broni,** że między oskarżonym a żoną dochodziło często **do ostrych awantur i kłótni, że Rylski się nie rozstawał z rewolwerem.** To są momenty klasyczne, których dostarczyła rozprawa, które podają też **możliwość zabójstwa.** Ponadło Rostocki nawet wyrażał przypuszczenie, że śp. Rylska zginęła z ręki męża **w czasie jakiejś sprzeczki w parku.** Chodzi o możliwości, które się nasuwają i **którym należy dać drogę w formie pytania.** Zdaje się, że w tak ważnej sprawie, gdzie się aż do dna szuka winy, należy dać wszelką możliwość sędziom przysięgłym wypowiedzenia się.

Dr. Peiper przyłącza się do tego wniosku. Prokurator zaś sprzeciwia się. Obrońca sprzeciwia się stawianiu drugiego pytania z przyczyn ustawowych, stwierdza bowiem, że prawna kwalifikacja czynu nie uległa zmianie i potrzeba postawienia drugiego pytania się nie wyłoniła. Jeśli sprawca oddał strzał, przykładając lufę wprost do skroni, to o zabójstwie mowy być nie może. Ustawowo przyczyn ani podstaw do tezy zabójstwa niema.

Dr. Frim replikuje wywody, twierdząc, że skoro oskarżony Rylski nie chce odsłonić tajemnicy swego zamiaru, to na wszelki wypadek **do oceny czynu potrzeba przyjąć wszystkie możliwości.** Popiera swój wniosek w całej rozciągłości. Na to ponownie obrońca odpowiada, że **strzał był oddany z takiej bliskości, że nie można mówić o zabójstwie, wszak ustawa każe liczyć się z przebiegiem rozprawy, a stwierdzono, że strzał był oddany w skroń.** Ponadto prof. **Sieradzki** orzekł, że lufa była tak silnie przyłożona do skroni, że **ładunek sadzy znalazł się aż wewnątrz rany.** Interes zastępców cywilnych leży w tem, **aby było i drugie pytanie,** jednakowoż w tym wypadku jeśli nieboszczka zginęła z obcej ręki, to mogło być tylko morderstwo

Żądanie sędziów przysięgłych

Następnie przewodniczący **zapytuje przysięgłych, czy nie mają jakiej kwestji odnośnie do pytania.** Na to sędzia **przysięgły Czajkowski oświadcza, że popiera wniosek dra Frima o postawienie drugiego pytania w kierunku zabójstwa. Za nim podnoszą się dwa inne głosy z ławy przysięgłych, popierając ten wniosek.** Trybunał udał się na naradę i po chwili **odmówił wniosku wi dra Frima, albowiem wyniki rozprawy nie dają podstaw do zadania drugiego pytania.** Potem przewodniczący ogłosił sędziom przysięgłym **pytanie, przytoczone już na wstępie dzisiejszego sprawozdania i odroczył rozprawę do jutra.**

Jutro rano zabiera głos p. prokurator.

Zamordował szwagra

i zakopał zwłoki w chlewie.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) W Suchorzycach, w powiecie lwowskim, u gospodarza **Jana Hulla,** mieszkał jego szwagier, **Michał Bojko,** który część majątku, odziedziczonego po ojcu, oddał do dyspozycji swej siostrze **Katarzynie i szwagrowi,** sam zaś chodził na robotę do Lwowa. Z czasem między nimi **rozpoczęły się swary i kłótnie na tle majątkowem i wówczas Hullowie poczęli odmawiać szwagrowi jedzenia, on zaś z zemsty swój grunt wydzierżawił.** Razu pewnego doszło między szwagrami nawet do bójki i Michał Bojko został przez sąd w Winnikach **skazany na kilka dni aresztu.**

W jesieni ub. roku Bojko, któremu życie w tych warunkach zbrzydło, **zgłosił się na ochotnika do wojska i oczekiwał na powołanie.** W międzyczasie w połowie listopada, **naraz znikł i nikt nie wiedział, co się z nim stało.** Dopiero w kilka tygodni później **Hull wygadał się przed Mikołajem Cymbalistą, że szwagra swego zamordował i zakopał w chlewie.** Cymbalista doniósł o tem policji, która wdrożyła dochodzenia i **dnia 10 stycznia w chlewie istotnie wykopano zwłoki śp. Bojki, a przeprowadzona sekcja wykazała na głowie cały szereg ran ciętych i pęknięcie czaszki.**

Hulla aresztowano. **Przyznał się on do zbrodni** i podał, że w niedzielę 17. listopada, gdy Bojko po całonocnej kłótni **porwał się na niego z nożem w ręku, działając w obronie koniecznej, walkiem uderzył go w głowę, tak silnie, że go zabił.** Potem zawlókł trupa do drugiej izby, a wieczorem **przy pomocy żony przeniósł zwłoki do chlewu i tam je zakopał.** Przedtem jeszcze jednak wobec świadków Hull przyznał się, że **zabił swego szwagra siekierą w momencie, gdy ten spał na ławce, a przed Cymbalistą również wypowiedział się, że żona jego Katarzyna żywiła wobec brata swego mordercze zamiary.**

Aresztowana równocześnie żona Hulla **Katarzyna wyparła się kategorycznie udziału w zbrodni,** ale przesłuchani świadkowie Jan **Ukraiński** i Mirosław **Demków** zeznali, że Hullowa powiedziała im, iż **mąż uśmiercił brata siekierą i nawet tę siekierę im pokazała.**

Po ukończonem śledztwie oboje **wczoraj stanęli przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżeni o skrytobójczy mord.** Na wczorajszej rozprawie przesłuchano 10 świadków, reszta świadków będzie przesłuchana dzisiaj. Rozprawie przewodniczy nadradca **Zgórski,** oskarża prokurator **Ogonowski,** bronią adwokaci **dr. Kahane i dr. Gelehrter.**

Sambor pogrążony w ciemnościach

Z POWODU WYBUCHU W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Sambor, 1 kwietnia. Dziś o godz. 6.30 wieczorem straszliwa detonacja i wstrząs przeraziły mieszkańców miasta. Mianowicie tłok parowy, pompujący wodę dla elektrowni miejskiej, wyleciał wśród straszliwego huku w powietrze, powodując straszny wybuch. Ofiar w ludziach nie było, natomiast szyby wszystkie w całej elektrowni i okolicy wyleciały w powietrze. Miasto pogrążone jest w egipskich ciemnościach.

Obłąkany zarżnął żonę

POCZEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Lwów, 2. kwietnia.

(—) Z Łańcuta donoszą nam o **niesłychanym wypadku,** który wstrząsnął całą okolicą. Oto przedwczoraj rano w Dąbrówku, (pow. Łańcut) **umysłowo chory gospodarz Wincenty Gwizdak poderżnął żonie brzytwą gardło tak, iż natychmiast zmarła, poczem tą samą brzytwą pozbawił się życia.** Ponura ta tragedja obłąkanego człowieka i jego nieszczęśliwej żony wywarła wielkie wrażenie i nie przestaje być przedmiotem rozmów w powiecie.

FEJLETON „GAZ. POR." z 3. IV. 1930.

ANDRE BIRABEAU.

CZŁOWIEK Z G ZOWNI

Pani Inga miała na sobie szlafrok wątpliwego koloru. Włosy zawiązała ognisto czerwoną chusteczką. Jedną ręką podparła się pod bok, w drugiej trzymała szczotkę. Pozatem była strasznie rozczochrana. I zapomniałem powiedzieć, że pończochy jej były podobne do szeregu obwarzaneczków. Sądzicie, że stoi przed wami gosposia z ludu? Mylicie się. Pani Inga jest damą z towarzystwa, gdyby przysłała wam zaproszenie na jeden ze swych muzycznych wieczorów, bylibyście napewno wielce zadowoleni.

Lecz chwilowo została ona bez służącej.

Kilka dni temu, Marja, zalana łzami, przyszła do swej pani z depeszą w ręku.

— Matka ciężko chora, przyjeżdżaj natychmiast.

Pani Inga skrzywiła się; przecież to jest całkiem zrozumiałe, że pani z towarzystwa nie może wprost obejść się przez trzy dni bez służącej. Lecz z drugiej strony „Matka ciężko chora", nie jest się przecież bez serca. Pani Inga odrzuciła precz egoizm i zaczęła płakać razem z Marją. Następnie wyciągnęła z szuflady rozkład jazdy i poradziła jej, którym pociągiem ma jechać. Na drogę przygotowała jej: jajko na twardo, kawałek zimnej kury, chleb, flaszkę białego wina i flaszkę kawy. Mąż pani Ingi dał zaś Marji antipirynę, ponieważ w kolei często się dostaje migreny. Państwo Saux z ochotą ponieśli te wszystkie koszty, bowiem dobra służba jest w czasach obecnych rzadkością, a oni natrafili właśnie na wyjątek. Marja gotowała wspaniale, była czysta, grzeczna i uprzejma, pracowita, prała małe pranie, pięknie prasowała, a nawet masowała panią Saux. Pozatem była uczciwa i dyskretna. Również nie była niewdzięczna: gdybyście widzieli, jak ze łzami w oczach dziękowała państwu Saux, przed wyjazdem.

Lecz wszystko to nie zmienia zupełnie postaci rzeczy, a mianowicie tego, że bardzo nieprzyjemnie jest być bez służącej. Panu Saux jest to obojętne, przecież on nie zajmuje się gospodarstwem. Ale pani Indzie nie było to wcale obojętne. Początkowo, przez trzy dni, próbowała nie myć statków i nie sprzątać: na meblach można było pisać, a dywany miały nowy odcień z papierków, okruchów i nitek. Przykry widok dla oka. I cóż pomoże jedzenie kolacji w restauracjach. Przykro jest potem wrócić do domu i położyć się do niepościelonego od trzech dni łóżka.

Czwartego dnia Marja nie przybyła, piątego również nie było o niej ani słychu. Na dodatek dnia piątego był dzień przyjęć pani Ingi. Jak można przyjąć przyjaciół w nieposprzątanym salonie? Pani Inga próbowała postarać się o sprzątaczkę. Ale starania jej spełzły na niczem.

Wreszcie pani Inga powzięła heroiczne postanowienie — zresztą jedyne możliwe. Ubrała się, jak powyżej opisałem i odważnie zabrała się do pracy.

Ponieważ nie była do niej przyzwyczajona, męczyła się podwójnie. Początkowo trzymała szczotkę, jak filiżaneczkę na herbatce popołudniowej. Ale wkrótce zauważyła, że trzeba trzymać ją w całej ręce i że w tym wypadku, elegancja jest zbyteczna. Spociła się, jak niedźwiedź, poplątane kosmyki włosów wystawały z pod chustki i gdy otarła sobie twarz, zamazała się, jak kominiarz.

— Oh, gdyby on mnie teraz zobaczył, — pomyślała i roześmiała się wesoło.

On napewno by jej nie poznał. Widział ją zawsze w eleganckich toaletach, upudrowaną i pięknie uczesaną. Nie potrzebuję wam chyba mówić, że „on" nie był panem Saux. On był młodzieńcem 25-letnim i mieszkał o piętro niżej. Czarujący chłopiec, niebogaty, ale jaki miły! Poznali się z okazji piwnicy. Młodzieniec, który wynajmował tylko małe mieszkanko, nie miał piwnicy dla siebie. Państwo Saux pozwolili mu zagospodarować się w swojej. W ten sposób znajomość została nawiązana i pani Inga zakochała się.

Co, w jej wieku? Tak. Właśnie w jej wieku. Pani Inga przeżyła dwadzieścia lat ze swoim mężem, nie będąc nigdy wiedziona na pokuszenie. Ale teraz namiętność opanowała ją z wielką siłą. Była przygotowana na wszystko. A raczej: pragnęła wszystkiego. O, naturalnie, nie bez wyrzutów sumienia. Myślała często o biednym panu Saux, który był najwierniejszym małżonkiem... Z ledwością ośmielam się powiedzieć: myśl, że może być winna bez usprawiedliwienia, dodawała jej bodźca. Tak. Takie są czasem przyzwoite kobiety.

Zresztą pani Inga nie jest jeszcze wcale winna, conajwyżej w myślach. Młodzieniec adorował ją, flirtowano, wzdychano, patrzono na siebie gorąco i potajemnie, wymieniano mocne uściski dłoni. Nic pozatem. Ten młodzieniec był wielce wstydliwy.

Pani Inga podobała mu się. To było jasne. Jej biała płeć, nagie ramiona, śnieżny dekolt — działały na niego oszałamiająco. A specjalnie w tym eleganckim salonie, pachnącym kwiatami i słabo oświetlonym. Kilkakrotnie młodzieniec już o mało co nie uległ pokusie. A jednak — pohamował się. Może skrupuły? Lub też trwoga przed przygodą? W ostatnim tygodniu trwoga wzrosła, odrzucił bowiem dwa zaproszenia. W sercu pani Ingi panował słodki i bolesny niepokój.

Budowle rządowe we Lwowie i Województwie lwowskiem.

Program na rok bieżący w zakresie robót drogowych, wodnych i budownictwa.

Wywiad u dyrektora inż. Bluma.

Lwów, 2. kwietnia.

(jp) W celu naświetlenia tak doniosłej obecnie **kwestji rozbudowy i związanej z nią kwestji uśmierzenia bezrobocia**, „Gazeta Poranna“ przyniosła niedawno wywiad u komisarza **prof. Nadolskiego**, w którym zostały przedstawione zamierzenia gminy na rok bieżący w zakresie robót drogowych, kanałowych oraz budownictwa. Poniżej podajemy z kolei informacje, których raczył udzielić wysłannikowi naszej redakcji dyrektor wojew. Dyrekcji robót publ. **inż. Blum**, co do **programu rządowych robót publicznych oraz akcji budowlanej we Lwowie i Województwie lwowskiem** na nowy sezon budowlany.

Na nasze pytanie w tej mierze **dyrektor Blum**, przechodząc odrazu do poszczególnych działów akcji budowlanej na terenie Woj. lwowskiego wskazał, że na pierwszy plan wybija się

rozwój sieci komunikacji drogowej,

która ze względu na położenie geograficzne naszego Województwa, łączącego **wnętrze państwa polskiego ze wschodnią wzgl. południową częścią Europy, a nadto Zagłębiem naftowem borysławskiem, posiada niezwykłą ważność.** Wymaga ona zwłaszcza z powodu rozwijającego się ruchu samochodowego oraz z powodu opłakanego stanu, w jakim nasze drogi publiczne pozostały po rządach zaborczych, daleko **idących inwestycyj przy zastosowaniu nowoczesnych materjałów budowlanych.**

Roboty drogowe i mostowe.

Program robót przedstawia się na rok obecny w następujących zarysach: kontynuowanie **budowy drogi Medenice—Krynica** w pow. drohobyckim dla skrócenia drogi **Lwów—Drohobycz, brukowanie drogi państwowej za rogatką Gródecką** na dł. 660 m., przysposobienie niektórych odcinków dróg głównie w okolicy Lwowa i Woj. lwowskiego dla ruchu samochodowego oraz cały szereg rekonstrukcyj dróg w powiecie lwowskim i innych, należących do Województwa lwowskiego.

— Czy roboty te wyczerpują zakres robót drogowych?

— W związku z przebudową dróg pozostaje

rekonstrukcja zniszczonych mostów,

lub nieodpowiadających obecnym wymogom komunikacji.

Jako znaczniejsze budowle w tym zakresie ma być w tym roku wykonanych **około 10 mostów o konstrukcji trwałej**, betonowych, żelbetowych i żelaznych na Sanie, Strwiążu i i.

— Jakie kwoty są preliminowane w b. roku na przeprowadzenie robót drogowych i mostowych?

— **Ogólny budżet drogowy wynosi 6,534.000 zł.**, z czego na samą konserwację przypada przeszło **5 miljonów.** Oprócz tego Min. robót publ. udzielać będzie w miarę potrzeby **indywidualnie kredytów i subwencyj na te roboty.** Odnośnie do robót drogowych muszę zwrócić uwagę, że Dyrekcja robót publ. dokłada również starań dla **rozbudowy taborów maszyn i warsztatów drogowych.**

Regulacja rzek.

— Jakie dalsze działy obejmują roboty publiczne?

— Niezmiernie ważnym działem jest także **budownictwo wodne**, a mianowicie **regulacja rzek**, zwłaszcza ze względu na **groźbę powodzi, wyrządzających corocznie tyle szkód.** Wchodzą tu w rachubę przedewszystkiem **dolny San, Bug, Wisłok, część Dniestru, Strwiąż i Tanew.** Projektowany jest cały szereg robót lokalnych lub konserwacyjnych, zabudowanie potoków górskich i t. p.

Nadto do tego działu należą roboty

kanalizacji miejskiej w obrębie miasta Lwowa.

W roku bież. projektowane jest wykonanie **kolektora głównego konstrukcji betonowej ulicami Czackiego, Szkarpową i Kurkową.** Na roboty te przewidziany jest kredyt w sumie **180.000 złotych**, zaś na wszystkie roboty z działu budownictwa wodnego przewiduje się kredyt w kwocie **3,262.000 zł.**

Budowa gmachów rządowych

— Czy mogę zapytać pana dyrektora, jaki jest program w zakresie budownictwa w ściślejszem tego słowa znaczeniu, co przedstawia dla naszego miasta najbezpośredniejsze znaczenie?

— Będą kontynuowane budowle użyteczności publicznej przeważnie rozpoczęte już w roku ub., mające w znacznej części charakter monumentalny, a więc: budowa Bibljoteki dla Politechniki lwowskiej, Collegium Maximum przy U. J. K. we Lwowie, Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. K. we Lwowie, Domu Emigracyjnego we Lwowie, przebudowa Zakładu Marji Magdaleny dla Politechniki lwowskiej, dokończenie budowy Gimnazjum VIII. we Lwowie, budowa dwu skrzydeł do Szkoły Przemysłowej we Lwowie, budowa Gimnazjum IV. we Lwowie, odbudowa Zamku królewskiego im. Jana Sobieskiego w Żółkwi, budowa Gimnazjum w Brzozowie, budowa Tabaczarni w Winnikach, dokończenie budowy Zakładu kary w Drohobyczu. Nadto projektowana jest budowa **dwu domów urzędniczych (w Drohobyczu i Rawie Ruskiej)** celem złagodzenia niedoli mieszkaniowej szczególnie dotkliwej dla personału urzędniczego, zdanego na stałe pobory.

Jakie kredyty są przewidziane na te cele.

Cyfry preliminarza budżetowego na powyższe roboty w dziale architektoniczno-budowlanym **nie zostały jeszcze ostatecznie przez władze centralne określone.**

W pewnem przybliżeniu przypuszczać należy, że preliminarz budżetowy na rok 1930/31 wyniesie na nie sumarycznie około **6½ miljona złotych,** o ile na to pozwolą warunki gospodarcze naszego państwa.

Zatrudnienie bezrobotnych.

— Pan dyrektor pozwoli na jedno jeszcze pytanie, a mianowicie w jakiej mierze akcja budowlana rządowa w r. b. przyczyni się do uśmierzenia bezrobocia?

— Roboty inwestycyjne z działu drogowego pozwolą na zatrudnienie bezrobotnych w ciągu miesięcy: od kwietnia do grudnia br. **w ilości sumarycznej około miljona dniówek.** Wobec rozłożenia placów roboczych na większe obszary **akcja zatrudnienia bezrobotnych przy tych robotach będzie posiadać charakter ogólny.** — Natomiast przy regulacji rzek specjalne warunki wymagają **użycia do robót ludności miejscowej. Ilość dniówek w tym dziale wyniesie około 500 tysięcy.** Roboty te będą prowadzone **od maja do listopada br.** Przy robotach z działu budownictwa znajdą zatrudnienie w pierwszym rzędzie robotnicy ukwalifikowani z działu budowlanego (murarskiego, betoniarskiego, ciesielskiego i z poszczególnych działów rękodzieł budowlanych), nadto pewna ilość robotników nieukwalifikowanych przy robotach ziemnych i pomocniczych.

Roboty te będą powierzone oczywiście **robotnikom miejscowym, z czego przeważna część przypada na obszar m. Lwowa.**

Globalną ilość dniówek, jaka przypadnie w roku bieżącym do zatrudnienia w tym dziale w obrębie miasta Lwowa można oznaczyć około: **z działu przemysłu budowlanego 4.800 dniówek, rękodzieła 9.600 dniówek, nieukwalifikowanych 7.200 dniówek.**

Przy prowadzeniu **robót kanalizacji miejskiej we Lwowie** zatrudnia Dyrekcja Robót Publicznych dotychczas przy pełnym postępie robót dziennie **około 60 ludzi.**

Ilość ta, wedle przypuszczenia, będzie mogła być również zatrudniona w ciągu bieżącego sezonu.

Naturalnie młodzieniec nie może za nic w świecie zobaczyć ją w tym stroju, z mokrą ścierką w rękach i ze starą chustką na głowie. Gdyby przypadkowo spojrzał w okno i ujrzał ją? Pani Inga dlatego nie dochodzi do okna i ściereczkę od kurzu wytrzepuje zdaleka, tak, że przez okno można dojrzeć tylko jej paluszki. Pani Inga przeklina Marję, następnie myśli, że jeżeli służąca nie przyjechała, jej matka napewno ma się gorzej. Biedna kobieta! Biedna Marja!

Nagle rozlega się dzwonek.

Trzeba otworzyć drzwi. Tak wcześnie! Może to być tylko jakiś dostawca. Pani Inga uchyla ostrożnie drzwi.

— Z gazowni — mówi człowiek w mundurze.

Wchodzi i ogląda ciekawie panią Ingę.

— Więc niema już tej małej, zręcznej Marji? Niech pani się nie trudzi, znam drogę do kuchni.

Człowiek rzeczywiście znał drogę. Idzie wprost do kuchni. Zapala gazowy piecyk, wchodzi na krzesło, przykręca jakieś śrubki... Ma czerwoną okrągłą twarz i małe wesołe oczka.

— Więc tej małej Marji niema! No, ale nie na długo. Pani jest pewno sprzątaczka, wzięto panią do pomocy, na czas nieobecności Marji?

Pani Inga wstydziła się przyznać do tego, że jest panią domu, więc w milczeniu kiwnęła głową.

— Odrazu wiedziałem, — mówił człowiek z gazowni, — mam dobre oko. Lecz nie chcę się chwalić. Mam też doskonałą pamięć. Pani sama widziała, odrazu znalazłem drogę do kuchni. A ile kuchen dziennie oglądam! Mógłbym się omylić. Ale to się nigdy nie zdarza. To jest wrodzony dar. Wiedzą o tem w gazowni i cenią te moje zdolności. Co się mnie tyczy, lubię swój zawód. Co prawda trzeba się porządnie nalatać po piętrach. I co za rzeczy się widzi! Przychodzi się do najrozmaitszych ludzi: do markiza, do mieszczki i do prostytutki. Pani może coprawda powiedzieć, że markiz nie podaje mi ręki, a prostytutka nie zaprasza mnie na swą kanapę. Nie wychodzi się po części z przedpokoju. Ale właśnie to jest zabawne, to są rzeczywiście kulisy. Widzi się rzeczy, o których nikt nie wie. Czy pani wie, że gdy wracam po pracy do domu, moja żona zaśmiewa się przez godzinę, gdy jej opowiadam, co widziałem. Wcale się nie przypuszcza, co za rzeczy dzieją się u ludzi. Co nprz. dziś dzieje się w tym domu... Ale może pani przyniesie karafkę z tym wspaniałym likierem. Ta mała Marja zawsze częstuje mnie likierem.

— Co? Marja daje panu likier?

— No, i cóż w tem złego. Jej pani jest tak leniwa, że śpi zawsze do południa. A więc Marja wyjechała w podróż?

— Co, pan powiedział, że ona...

— Naturalnie, że wiedziałem o tem, iż Marja zamierza na 14 dni wyjechać na południe ze swoim kochankiem, szoferem. Miała kazać sobie przysłać depeszę: „Matka ciężko chora“. Niewinne kłamstewko. A na dodatek trochę łez. Założę się, rzekła do mnie, że państwo zwrócą mi jeszcze koszta podróży. Napewno się jej to udało. Opowiadała mi o swych przygodach w tym domu. Można pęknąć ze śmiechu. Panu bardzo się ona podobała, często się z nią zabawiał.

— Co?

— Pani się dziwi, że pan...? On wogóle lubi służące. Wszystkie, które były na tem miejscu, opowiadały mi o tem. Można go jednak usprawiedliwić: zdaje się, że żona jego mocno się podstarzała. Panią to dziwi? Bo pani ją zawsze widzi ubraną. Ale Marja masuje ją, więc zna wszystkie jej tajemnice. A te pokłady tłuszczu doprowadzają panią Saux do rozpaczy. Dlatego pozwala się tak męczyć przy masażu. Marja mi o tem mówiła. Pani Saux krzyczy z bólu i woła: — Mocniej! Jeszcze mocniej! Czy pani wie, kogo to bardzo bawiło? Tego młodzieńca, który mieszka o piętro niżej.

— O Boże!

— Co się pani stało?

— Pan mu to... Pan mu to powtórzył...? I co on na to powiedział?

— Coprawda wcale go nie zrozumiałem. Dał mi pięć franków, uścisnął mi mocno rękę i rzekł: „Dziękuję“.

Tłum. C. S.

ZYGZAKI.

Bohaterowie obecnej chwili.

Lwów, 2. kwietnia.

Zauważyłem, że dyrektor Pietruszka coraz bardziej tetryczeje. Trudno z nim nawet poważnie mówić. Nie rozumie ani dzisiejszych prądów, ani młodzieży i chciałby, aby była tak zacofana, jak wówczas, gdy on chodził do szkoły. Skrajny reakcjonista: jest ciągle zdania, że historja powinna być nauczycielką życia i że obecny kierunek wychowawczy jest zupełnie fałszywy i prowadzi do bolszewizmu. itd. Dziwactwa Pietruszki są dla mnie tem dziwnniejsze, że jest on nauczycielem historji, a profesorowie tego przedmiotu zwykle najpóźniej stają się ofiarami swego zawodu, tj. dziwaczeją. Najprędzej w ten stan psychiczny wpadają nauczyciele łaciny i greki, tak przynajmniej za swymi kolegami powtarza mój Zyź i Binia, a święcie w to wierzy Zuzia. Ja osobiście, chcę czy nie chcę, muszę ich zdanie podzielać. choćby w interesie spokoju domowego.

Zresztą kierunek wychowania narodowego, a nawet programy naukowe muszą się liczyć ze zdaniem uczniów. Ich bowiem stosunek do szkoły jest taki sam, jak konsumenta do producenta. Producent musi się liczyć z potrzebami, a nawet upodobaniami konsumenta, gdyż tego domaga się racjonalna gospodarka społeczna.

Dlatego zupełnie słusznie kasuje się gimnazja klasyczne, bo i młodzież ich nie chce i starzy, którzy tych języków się nie uczyli, a dalej i wyżej w Polsce zaszli niż my, którym zabijano głowy aorystami i Terlikowskim.

W Anglji i Francji jest inaczej niż u nas. Zaczynają na nowo coraz więcej uczyć łaciny i greki; ale to są kraje o butwiejącej cywilizacji, a my musimy sobie powiedzieć raz otwarcie: „Ex oriente lux!"

Ale wracam do Pietruszki. W niedzielę byłem u niego na konferencji wywiadowczej i pytam o Zyzia.

— Bałwan! — powiada -- nygus i cygan! Źle go wychowujecie!

Oglądnałem się ze strachem, czy Zuzia nie słyszała, bo zapomniałem zupełnie, że z Binią atakuja ludzi po ulicach z jakimś kwiatkiem czy znaczkiem. Ale i mnie ta brutalność Pietruszki zabolała, jakby mnie kto pchnął szydłem pod żebro.

— Co się stało? — pytam przestraszony!

— Nie uczy się! godziny opuszcza i przynosi od matki fałszywe świadectwa choroby. A tymczasem widział go gospodarz klasy, jak w parku Stryjskim uganiał z kilkoma innymi nygusami, prawie goły, jak warjat...

— Pewnie się trenował w biegu na przełaj, ma biec ze sztafetą do Warszawy... — odpowiadam.

Na to mi Pietruszka:

— Słuchaj stary! Wprawdzie już grzejesz krzesło biurowe za długo i coraz gorzej myślisz, ale zastanów się: czy chcesz z chłopca na serjo mieć jakiegoś biegusa, czy aby się przyzwyczaił do porządnej pracy...

— Przecież dyrektor zachwalał zawsze greckie wychowanie!...

— Prawda, ale widzisz Grecy nie mieli ani telegrafów, ani telefonów. Szybkobiegacze więc byli im potrzebni, ale w naszych czasach to jest anachronizm...

— Panie dyrektorze! przecież całkiem poważni ludzie poważnie go traktują.

— W tem właśnie leży błąd, że pozwalamy im, aby robili „z tata warjata a z mamy panoramy". Nie wiesz, co się stało przed kilku dniami w Pińsku?

— Skąd mogę wiedzieć?

— To ja ci powiem. Z jakiejś poleskiej Merdykiszki wyruszyła sztafeta do Warszawy. Były w niej jakieś smyki: już nie wiem jak się nazywały te nowe wielkości. Ci polescy bohaterzy depeszują o swoim wyczynie do prezydenta miasta Pińska. pana Jordana. Całkiem poważne nazwisko! Ten uradowany splendorem, który ma spotkać jego i miasto wzywa (wierz mi radco, że wszystko autentyczne!) wszystkie władze miejscowe, aby **o godzinie drugiej w nocy wraz z pieczęciami zjawiły się w jego biurze dla przyjęcia sztafetników, podpisania sztafety i przyłożenia pieczęci urzędowej.**

Wezwano nawet biskupa Łozińskiego. Jak się to radcy podoba? Albo ja już całkiem zdurniałem, albo kto inny!

ar.

Ośm sprostowań
czyli audiatur et altera pars.

Lwów, 2 kwietnia.

Mimo, że wiele staranności wkładamy w to, by nasza służba informacyjna była ścisła i niezawodna, zdarza się czasem przykre odchylenie od tej reguły. Taki wypadek zaszedł również wczoraj i gorzej, niż wypadek, bo ośm wypadków? Dlaczego? Z czyjej winy? Prowadzimy w tej sprawie źródłowe dochodzenia, których wynik wydaje się nam jednak nader problematyczny. W każdym razie fakt, że wszystkie te złośliwe mistyfikacje zbiegły się w dniu 1-go kwietnia, nasuwa podejrzenie, że zachodzi tu wypadek spisku z premedytacją.

Na razie nie pozostaje nam nic innego, jak przeprosić naszych Czytelników za 8-krotne wprowadzenie ich w błąd i lojalnie zamieścić sprostowania, które otrzymaliśmy. Oto i one:

I.

Komitet Doradczy przy Centralnej Komisji Budowlanej komunikuje, że nic mu nie wiadomo o projekcie, mającym złagodzić mizerję mieszkaniową wśród urzędników. Cała sprawa jest dopiero w trakcie przedwstępnych zamierzeń przygotowawczych.

II.

Od gen. Kutiepowa: Nieprawdą jest, że zostałem odkryty pod Paryżem, a prawdą jest, że miejsce mego ukrycia jest nadal moją osobistą tajemnicą.

III.

Od masy spadkowej po ś. p. hr. Zeppelinie: Wszystko odwołane, stop.

IV.

Od pewnej mandarynki: Dziękując za pamięć, zastrzegam się przeciw umieszczaniu w mojem wnętrzu stonóg, wywołujących i leczących arterjosklerozę. Pozwalam sobie jednak dodać, że zjedzenie pół miljona mandarynek może wywołać i bez stonóg wybitne zmiany w dalszym przebiegu arterjosklerozy.

V.

Z Magistratu: Nieprawdą jest, jakoby bocian usiadł na wieży ratuszowej, zniósł tam jaje, które znalazł zażenowany strażnik i umieścił w szafie szklanej celem wyhodowania lwowskiego samorządu. Prawdą jest, że niczego na wieży ratuszowej nie znaleziono, strażnik nie był zgoła zażenowany, a na samorząd nawet bocian nie pomoże.

VI.

Ze Związku dorożkarzy: Nijakiego kiosku nie ustawili. Gramy dalej w ferbla na powietrzu. Z towarzyskiem pozdrowieniem wio wiśta!

VII.

Z dobrze poinformowanych kół sportowych: Notatkę o wprowadzeniu dyktatury w sporcie uważamy za nieco przedwczesną i konstatujemy, że uprzedzanie wypadków nie jest zadaniem prasy. Równocześnie prosimy o łaskawe, bezpłatne i trzykrotne zamieszczenie następujących kilkunastu komunikatów itd.

VIII.

Ze Związku radjopajęczarzy: Dojenie krów przez radjo? Na razie radjo doi tylko obywateli, wymuszając na nich opłaty, za które daje liche programy. Precz! przecz! precz!

Prima Aprillis.

Adwokat szantażystą

NIEZWYKŁA AFERA KRYMINALNA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 2. kwietnia.

(=) Rycina nasza, pełna bogatej i urozmaiconej treści, przedstawia **kolejne etapy** zawikłanej sprawy, której epilogiem jest oskarżenie znanego adwokata marsylskiego, **Armanda Chantiera** o próbę

ohydnego szantażu

na osobie 24-letniej żony właściciela dóbr, **Luizy Beaulieu.**

(Na rycinie naszej (z prawej strony u góry) widzimy panią Beaulieu jeszcze jako **młodą dziewczynę.** Bawiła ona w domu **bogatego wdowca p. Beaulieu** jako

nauczycielka

jego córeczki. Właściciel dóbr zakochał się w pięknej dziewczynie i **poślubił ją.** Niebawem jednak zaczął ją zaniedbywać i coraz dłużej przebywał poza domem, musząc rzekomo dla rozmaitych interesów **udawać się do Marsylji.** Wreszcie pewnego dnia otrzymała Luiza

anonim,

donoszący jej, że **mąż ją zdradza,** o czem może się naocznie przekonać, udając się w oznaczonej porze do pewnego uroczego lokalu zabawowego w Marsylji. Luiza usłuchała rady i rzeczywiście zastała tam męża w towarzystwie **wyzywająco ubranej i zachowującej się kobiety** (uwidocznione to zostało z lewej strony u góry).

Natychmiast postanowiła **opuścić męża,** pozostać w mieście i rozpocząć kroki rozwodowe. Udała się w tym celu właśnie do **adwokata Chantiera.** Ten zainteresował się żywo piękną kobietą i postanowił

wykorzystać sytuację.

Pewnego dnia spotkał się z nią na ulicy i zaproponował, aby celem dokładnego i swobodnego omówienia sprawy udała się z nim do **jego mieszkania.** Naiwna kobieta na to przystała. Po pewnym czasie jakiś przechodzień przystanął na odgłos jakiegoś **szamotania się i głośnych krzyków,** dochodzących z mieszkania adwokata. Nagle otworzyło się okno i

skoczyła

z niego **młoda kobieta** — wprost w objęcia przechodnia, który w ten sposób **uratował ją od niechybnego kalectwa.** Okazało się, że adwokat chciał na biednej kobiecie za cenę przeprowadzenia rozwodu **dokonać obrzydliwego wymuszenia...**

Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest w Marsylji **z wielkiem zainteresowaniem.**

Kłamliwe oskarżenie szwagierki.

SKANDALIK RODZINNY PRZED FORUM SĄDOWEM.

Lwów, 2 kwietnia.

(—) Przed Senatem, pod przewodnictwem **radcy Łyczkowskiego** odbyła się wczoraj **rozprawa niezwykle charakterystyczna dla mentalności pewnych sfer,** które nie zważając na dotkliwe przykrości, na jakie narażają swych najbliższych krewnych,, drogą oszczerstw zmierzają do swego celu.

W r. 1923 u rzeźnika p. **Michała Lebuśki,** mającego swój sklep masarski u wylotu ul. Kochanowskiego i Piłsudskiego, **zajęta była w charakterze pomocnicy domowej siostra jego żony,** obecnie mężatka, **p. Helena Pałaszewska z Zamościa.** Jak przewód sądowy wykazał, Pałaszewska wbrew twierdzeniu Lebuśki, który ją oskarżył o **systematyczne kradzieże gotówki z kasy, w wysokości 12.000 zł.,** nigdy z kasą nie miała nic wspólnego, mając wówczas lat 14, **a jedynie zajęta była w ich mieszkaniu.** W r. 1928 Lebuśko przyjechał do Zamościa do Pałaszewskich **i zwrócił się do nich z prośbą, żeby go ratowali.** Na pytanie, na czem ma polegać ten ratunek, Lebuśko począł wywodzić, że **trzecia siostra jego żony, Celińska, u której Pałaszewska przez szereg lat przebywała, jest bezdzietna i zamożna, wobec tego żeby powiedziała, że w czasie, gdy była u Lebuśki, że wtedy okradła go na wielką sumę w markach, co przeliczone na złote, wynosi 12.000 zł.** Pałaszewska żądaniu temu odmówiła, lecz mimo to Lebuśko, który w tym czasie znajdował się w ciężkiej sytuacji materjalnej i potrzebował na gwałt pieniędzy, **skierował doniesienie karne do Prokuratury, oskarżając Pałaszewską o kradzież wspomnianej gotówki, zaś Bronisławę Celińską i jej męża Wacława, rzeźnika z Zamościa o współudział w tej kradzieży.**

Wczoraj wszyscy troje stanęli przed sądem. Przewód sądowy wykazał bezpodstawność doniesienia Lebuśki, albowiem świadkowie zeznali, że **Pałaszewska nigdy nie miała dostępu do kasy i wykluczoną było rzeczą, by tak znaczną ilość pieniędzy w markach mogła była wogóle ze sklepu wynieść.**

Po przeprowadzonej rozprawie, Trybunał przyjął, że **doniesienie Lebuśki było kłamliwe i wydał wyrok uwalniający wszystkich troje od zarzutu oskarżenia.**

Oskarżał prokurator **Janisz,** bronił adwokat **dr. Gołogórski.**

Echo tragicznego wypadku w Brodach.

DWIE OFIARY JEDNEGO STRZAŁU.

Lwów, 2. kwietnia.

(—). Odnośnie do naszej onegdajszej notatki o **tragicznym wypadku w Brodach** donoszą nam, że sprawa miała **odmienny przebieg.** Mianowicie **Marja Lachetko,** narzeczona posterunkowego Langowskiego, **bawiła się jego rewolwerem i przypadkowo strzeliła do siebie, kula zaś przeszyła ją na wylot i zabiła Langowskiego, który stał za nią. Lachetkówna odniosła tylko ciężką ranę i znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.**

KOBIETA W DOMU I ŚWIECIE

POD REDAKCJĄ:
JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Zapalajmy jasne gwiazdy drobnych radości.

Lwów, 2. kwietnia.

Życie nie jest pochodem po różach, a nawet te, które znajdujemy na swojej drodze nie są pozbawione kolących cierni. I dni chmurne, dni dokuczliwych wichrów i zamieci, są częściejsze aniżeli jasne, pełne słonecznej pogody, niezamąconej żadną chmurką, a nawet po dniu pogodnym następuje noc smutna i czarna, jeśli jej nie rozjaśni blask maleńkich, migocących gwiazdeczek. Jeśli to, co powiedziałam z poetycznej może nieco metafory, przemienimy na prozę, to musimy przyznać, że przeważnie więcej jest w życiu chwil szarych, niż radosnych. I dlatego każdy z nas czuje tęsknotę do wszystkiego, co życie rozjaśnia.

Na szczęście istnieją na świecie istoty, które posiadają specjalny dar takiego rozjaśniania horyzontów — nie jakiemiś potężnemi światłami, ale łagodnym blaskiem małych radości, drobnych niespodzianek, które przyczyniają się do uprzyjemnienia życia wszystkim, z którymi się zetkną. Cenny ten dar jest najczęściej udziałem kobiet... Są kobiety, które umieją każdemu powiedzieć coś miłego, co nie jest bynajmniej pochlebstwem, ani zdawkową towarzyską grzecznością, ale szczerym wyrazem życzliwego usposobienia dla danej osoby, dzięki daru spostrzegania u każdego rysów dodatnich, darów przenikania, co danej osobie może być przyjemne. Takie, specjalną intuicją, obdarzone osoby, umieją łatwo jednem, w czas wypowiedzianem słowem, zażegnać zbierającą burzę, jakąś niepotrzebną, na wygórowanych drażliwościach opartą sprzeczkę, umieją przykry nastrój zamienić na pełen ufności i pogody.

Idą one przez życie, jak dobre wróżki, umieją dostosować się do każdego wieku i usposobienia. Dla dziecka mają pod ręką cukierek lub słodki przysmak, dla dorosłych życzliwe, dobre słowo. Serce ich pełne litości nie zapomina o żadnem stworzeniu. One to są, co w zimie karmią zgłodniałe ptaszyny, co okruchami i odpadkami ze swego stołu obdarzają zgłodniałe bezpańskie zwierzęta: jakiegoś kotka, wyrzuconego niemiłosiernie przez właścicieli, jakiegoś psa zbłąkanego, który przywlecze się pod ich próg.

Ich ręka mimowolnie spieszy z pomocą wszędzie, gdzie widzi czyjś trud, ich głowa obmyśla środki zaradzenia każdej potrzebie drugich i umie je znaleźć często nad podziw, nawet przy bardzo skromnych własnych środkach materjalnych.

Takie kobiety są prawdziwem błogosławieństwem ludzkości. Ale nie dość na tem. Są to także najszczęśliwsze wśród ludzkości istoty! Jeśli przyjrzycie się ich twarzy, to promienieje ona zawsze pogodą, jakgdyby rozświecał ją wewnątrz jakiś różany płomień, ni to lampę alabastrową. Płomień ten, to ta radość, jaka ożywia zawsze ich duszę, radość, płynąca z czynienia dobrze. Czują się siostrzane całej ludzkości i całej przyrodzie, która pięknieje, nabiera czaru w ich oczach. Ta wewnętrzna moc, płynąca ze źródła czystej miłości dla całego stworzenia jest dla nich kapitałem nieprzebranym, którym pokonywują nawet ciężkie kryzysy, ciężkie załamania życia, spowodowane zewnętrznymi wypadkami, niepowodzeniem materjalnem, a nawet bolesnemi stratami. To bowiem, co tracą w poszczególnym wypadku, zostaje im wynagrodzone ze skarbnicy miłości dla całego stworzenia.

Nieraz patrząc na takie osoby, odczuwamy coś na kształt zazdrości, że nie jest nam dane być takiemi, jak one. Zapewne, nie każda z nas przychodzi na świat z tym cudownym darem znajdowania szczęścia własnego w szczęściu drugich... Jednakże jest niemniej prawdą, że w duszy kobiecej na ogół znajduje się znacznie więcej altruistycznych pierwiastków, niż w duszy mężczyzny. Trzeba je tylko umieć rozbudzić i wykształcić w sobie. Starajmy się czynić takie próby. Starajmy się wydobyć z siebie dla każdego dobre słowo. Starajmy się uczynić choćby drobną przyjemność każdemu, z kim życie nas zbliży. Jeśli raz i drugi ujrzymy w oczach tak obdarowanego jasny, dobry błysk, jeśli zobaczymy, jak korzystnie wpływa to na charakter i usposobienie osób z naszego otoczenia, jak ta nasza praca duchowa staje się jak gdyby złotą nicią, dzierganą na szarem tle dnia codziennego, to stanie się ona dla nas tak miłą, tak niezbędną, że już bez niej nie będziemy umiały wyobrazić sobie życia.

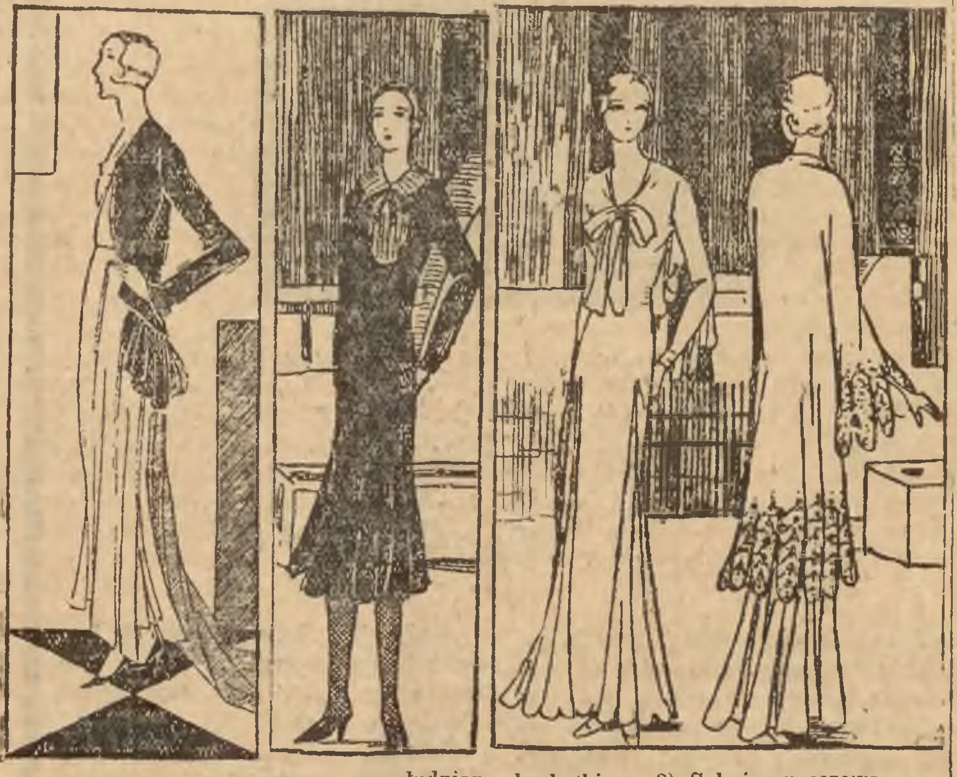
Jeśli musimy wszyscy iść przez świat wśród cieni trosk i trudów codziennych, to jednak nie powinniśmy zaniedbać rozpalania na horyzoncie naszego życia, tych małych jasnych gwiazdek radości. **J. P.**

Z dziedziny mody.

Ewolucje w modzie wiosennej.

Lwów, 2. kwietnia.

W naszych ostatnich sprawozdaniach z mody nowego sezonu podkreślaliśmy już niejednokrotnie wybitną rolę, jaką zajmuje obecnie kostjum



1) Wytworna toaleta na popołudniowe herbatki. — 2) Suknia spacerowa z boafier. — 3) Dwie wytworne toalety d'interieur.

tailleur. Można powiedzieć, że jest on najbardziej znamiennem zjawiskiem w modzie wiosennej i nie podobna obejść się bez niego. Zakreśla on także bardzo charakterystycznie różnicę między ubraniem przedpołudniowem, sportowem, wogóle dla użytku codziennego a między ubraniem strojnem, którego wyrazem jest ensemble popołudniowe. Tailleur jest modny obecnie zarówno w materjałach deseniowych, jak i gładkich. W pierwszym wypadku są to lżejsze tweedy, buraspor i rodelic, tkaniny wyglądające nader korzystnie przy odpowiedniem zmieszaniu nici dwu lub więcej kolorowych. Mimo tego zamiłowania do tkanin mieszanych, które objawia się zarówno w kostjumach, jak i w płaszczach, materjały gładkie nie tracą nigdy powodzenia, gdyż posiadają zalety, których nie można lekceważyć. Przedewszystkiem kostjum w materjale jednokolorowym mniej się opatrzy, przytem, zwłaszcza przy tuszy okazalszej, wygląda się w nim smuklej i szykowniej.

Razem z kostjumem tailleur bez względu na to, z którego z wyżej podanych materjałów jest wykonany, powraca do pełnych praw zarzucona już w ostatnich latach bluzka koszulkowa. Bluzki takie do kostjumów wykonuje się czasami z crepe satin, częściej z crepe de chine, ale najszersze zastosowanie mają bluzki z płótna jedwabnego, nadające się do prania. Tutaj jednak należy zwrócić uwagę pań, iż nie należy przy kupnie płótna jedwabnego zanadto kierować się względami oszczędności, gdyż materjał ten w lichszej sorcie nie pierze się dobrze i wskutek tego pozorna oszczędność wypada w rzeczywistości drogo. Zaleca się więc wybierać na takie bluzki płótno jedwabne wprowadzone w handlu pod nazwą „petite reine". Jest to materjał nadzwyczaj praktyczny, który rzeczywiście pierze się tak dobrze, jak zwykłe płótno, a przytem nie płowieje, można więc bez obawy dobrać sobie odpowiedni kolor, jakoteż użyć materjału w prążki, czy inny deseń. Należy jeszcze dodać, że obok wyżej wymienionych materjałów jedwabnych, na bluzki koszulkowe nadają się także wszelkiego rodzaju batysty, a w tym zakresie najbardziej forytowane i najładniejsze jest „linon", do którego jednak trzeba zastosować tę samą zasadę, co i do płótna jedwabnego, to znaczy kupować go w pierwszorzędnym gatunku.

Śledząc ewolucje, odbywające się ustawicznie w zakresie mody, trzeba podkreślić, że w ostatnim czasie występuje bardziej wyraźnie tendencja do wcięcia w pasie. Najnowsze kreacje nie zadowalają się już doprowadzeniem stanu do naturalnej linji ciała, ale zaznaczają go obciślejszym niż dotychczas paskiem. Wcięcie to występuje tem wyraźniej, że bluzkę marszczy się i wyrzuca lekko po bokach. Zaciśnięcie lekkie paska pozwala także zarysowaniu linji bioder, czego już od szeregu lat moda nie dopuszczała. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że stosowanie tej nowości winno być nader ostrożne, mogą sobie na nią pozwolić tylko bardzo smukłe, młodociane postaci.

Innym znamiennym objawem mody obecnej jest dyskrecja w ubraniu nóg. Zdawałoby się, że od kiedy spódnice zaczęły się przydłużać, kobiety straciły tę odwagę, z jaką pierwej afiszowały swe nóżki, przybierając je w jak najbardziej uderzające, jak najbardziej jaskrawe kolory pończoch. Teraz pończoszka winna być dyskretna i jak najciemniejsza. Mówi się nawet o wyłączności pończoch czarnych, jednakże należy wątpić, czy ten przykaz mody zostanie przyjęty, bo już próba wprowadzenia czarnych rękawiczek zawiodła. Panie stwierdziły, że robią one efekt zbyt smutny, a jako pewnego rodzaju manifestacja przeciw

nim, wystąpiła rękawiczka biała, podbita różowem jako uzupełnienie czarnego kostjumu. I trzeba przyznać, że ta nowość robi bardzo sympatyczne wrażenie.

Pantofelki wysmukłały w swej formie i zaczynają coraz bardziej przypominać zarzucone już od lat kilku shimmy. Nie jest to moda wygodna, a zwłaszcza nie nadaje się do kształtu każdej nogi, dlatego należy przypuszczać, że nie utrzyma się zbyt długo, szczególniej do ubrania na ulice i wogóle w zastosowaniu do życia praktycznego. Większe powodzenie może mieć do stroju wieczorowego, gdzie wszystkie ekstrawagancje są możliwe do przyjęcia.

Odnosi się to także do toalet wizytowych i wieczorowych. Utrzymują się one w dalszym ciągu wydłużone, opadające w bogatych i fantazyjnych rzutach fałdów aż ku ziemi. Jakkolwiek suknia długa bezwarunkowo odbiera kobiecie wygląd podlotka, a więc mówiąc otwarcie wpływa na pewne postarzenie, jednak wykonana w materjałach przejrzystych, powiewnych, wynagradza to innym urokiem, czyni kobietę jak gdyby czarodziejką z bajki, jak gdyby jakąś postacią nadprzyrodzoną.

Natomiast panie, czyniąc tę koncesję na rzecz nowego kierunku mody w salonie, wykazują więcej odporności na innym gruncie, gdzie przedłużenia sukni nie mogłyby okupić innymi walorami. Suknie na ulicę, mimo lansowanych z rozmaitych stron wieści, a nawet prób, nie przedłużyły się ponad rozsądną granicę i uwolnione od tej ekstrawagancji, która w ostatnich sezonach była już wyzwaniem nie tylko przyzwoitości, ale i estetyki, pozostają jednak na tyle krótkie, iż sylwetka kobieca wygląda w nich szykownie i młodociane.

Nina.

Rady praktyczne.

Jak prać firanki i portjery ze sztucznego jedwabiu?

Lwów, 2. kwietnia.

Firanki i portjery ze sztucznego jedwabiu prezentują się bardzo efektownie a mają przytem tę zaletę, że nie są zbyt drogie. Dzięki temu zyskały sobie wielkie wzięcie w nowoczesnem urządzeniu domowem. Jednakże słyszy się często narzekania, że są one nietrwałe, ponieważ już po pierwszem praniu tracą piękny połysk i wyglądają nieładnie, a także często z tego powodu, że nitki się rozchodzą lub że materjał się też niszczy. Skargi te wszystkie nie dowodzą bynajmniej, że materjał jest rzeczywiście niepraktyczny, ale tylko, że wiele pań nie umie się z nimi należycie obchodzić.

W jaki sposób zatem należy prać firanki i portjery ze sztucznego jedwabiu, aby nie straciły swojej piękności?

Przedewszystkiem przed praniem należy je lekko przetrzepać, aby je uwolnić od kurzu. Podobnie trzeba postąpić z bortami, sznurami i frendzlami, które również należy uwolnić od pyłu przez trzepanie.

Drugim warunkiem, którego przestrzegać należy, to jest, aby woda była bardzo miękka. Jeżeli nie posiadamy do dyspozycji czystej deszczówki, to należy naprzód wodę dwa razy przegotować, a następnie ostudzić, tak, ażeby była tylko letnia. Mydło do prania musi być nader łagodne. Najlepiej nadają się do tego celu mydła silnie natłuszczone, gdyż tylko w ten sposób można zachować tkaninie jej połysk. Najlepiej używać w tym celu „Luxu" lub innego mydła w płatkach, albo też dobrego proszku do prania. Natomiast chlor w żadnej formie nie powinien zetknąć się ze sztucznym jedwabiem.

Również nie można bezwarunkowo czyścić firanek lub portjer ze sztucznego jedwabiu w sposób praktykowany nieraz przy innych tkaninach, a mianowicie aby je rozciągnąć na desce i czyścić szczoteczką zanurzoną w roztworze mydlanym. Gdyby bowiem szczoteczka była najmiększa, to tkaninaby się zemszyła. Nie należy nawet przy praniu firanek trzeć, ale tylko lekko wyciskać w roztworze, następnie równie lekko wyduszać wodę.

Po wypraniu, należy firanki przepłukać w balji, napełnionej obficie zimną wodą. W ten sposób prane firanki zachowują swój połysk i zupełny pozór nowości.

Przed praniem barwnych firanek i portjer należy poprzednio na małym kawałeczku spróbować, czy kolory nie puszczają. Jeśli się przekonamy, że materjał farbuje, to bezwarunkowo nie należy go prać w wodzie i mydle, ale oddać do chemicznego czyszczenia.

Mniejsze kawałki można suszyć po wypraniu między prześcieradłami, a następnie przeprasowywać jeszcze nieco wilgotne przez prasownik lub szmatkę, wielkie story czy firanki można ostrożnie naciągać do suszenia na ramy.

Alfa.

Tajemnica szczęścia małżeńskiego.

Odgadnąć je mogą uczestnicy konkursu firmy „Neige de Fleurs".

Lwów, 2. kwietnia.

Pani Janka i pani Rena są serdecznemi przyjaciółkami od najwcześniejszego dzieciństwa. Razem dzielily igraszki dziecięce, radości i zmartwienia szkolne, jak niemniej później wejście w świat, zabawy i sukcesy. Równocześnie też niemal wyszły zamąż i rozpoczęły nowe życie przy boku małżonków.

Niestety w ciągu lat, ich dotąd podobne losy, poszły odmienną drogą. O ile Rena jest szczęśliwa, adorowana przez męża, niemniej jak w pierwszych miodowych miesiącach, Janka po pewnym czasie spostrzegła tylko złe, jak gdyby z litości maskowane zobojętnienie swojego towarzysza życia.

Znosząc przez dłuższy czas w milczeniu ten bolesny stan rzeczy, zdecydowała się wreszcie zwierzyć swej zaufanej przyjaciółce.

Pani Rena usłyszawszy wyznanie, obrzuciła krytycznem spojrzeniem swą przyjaciółkę.

Po chwili rozjaśniła się jej twarz:

— Ależ moja droga, jestem przekonana, że wszystko da się naprawić. Bo tylko sama sobie jesteś winna.

Pani Janka spojrzała ze zdziwieniem i niedowierzaniem na mówiącą.

— Ależ tak — zapewniła pani Rena. — Mężatka nie powinna wyrzec się **tej broni niewieściej, jaką daje uroda.** Spoglądnij tylko do lustra, **jak wygląda twoja cera.** Zgrubiała i złuszczona naprawdę nie może zachęcać swojego małżonka do czułych pocałunków. Ale jest na szczęście na to sposób. Używaj, jak ja, stale **niezrównanego kremu paryskiego Neige de Fleurs „Kwiat śnieżny"**, a jestem pewna, że już nie zadługo twój mąż zacznie patrzeć na ciebie z tem samem uwielbieniem, jakie widzę z radością w oczach mojego małżonka.

Pani Janka usłuchała rady przyjaciółki, dzięki czemu obecnie nietylko zdołała odzyskać miłość męża, ale nadto w ostatnim karnawale zbierała hołdy wszędzie, gdzie się ukazała.

I nic dziwnego, bo **skuteczność znakomitego paryskiego kremu Neige de Fleurs „Kwiat śnieżny", została potwierdzona przez fachowców na wystawach Międzynarodowych, gdzie jak np. w Paryżu i Liege preparat ten został nagrodzony złotymi medalami.** Również dowodzi jej **ogromne rozpowszechnienie tego niezrównanego środka kosmetycznego, liczącego tysiące i tysiące odbiorców.**

Wobec tego rozpowszechnienia kremu Neige de Fleurs **konkurs wiosenny** urządzony przez tę firmę znajduje żywy oddźwiek wśród publiczności zwłaszcza, że **jedynym warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest przesłanie do Redakcji „Gazety Porannej" woreczka pergaminowego, w którym opakowana jest każda tuba tego kremu podwójnej wielkości.**

Dnia 28. kwietnia odbędzie się losowanie 22 wspaniałych i cennych nagród, jak maszyna do szycia, zegarek złoty męski i damski, serwis porcelanowy, pierścień z brylantem „Similli", dwa aparaty radjowe i t. d. Wynik losowania ogłoszony będzie dnia 6. maja br.

Spieszcie zatem wszyscy do tego niezwykle korzystnego turnieju konkursowego firmy „Neige de Fleurs".

MISS POLONIA

najpiękniejsza kobieta Polski, wschodząca gwiazda ekranu — używa stale „Kwiatu śnieżnego Neige de Fleurs". 2130



Używam tylko kremu „Kwiat śnieżny" — (Neige de Fleurs)

Zofja Batycka

Zamach na wójta

SPRAWCA PO STRZALE ODDAŁ SIĘ DOBROWOLNIE POLICJI.

Lwów, 2. kwietnia.

(—) Z Sokala donoszą nam, że onegdaj po południu **Miron Knysz z Konotop** (pow. Sokal) napadł na dom wójta **Tymka Grondziela i strzelił do wójta z karabinu raniąc go w prawą nogę.** Powodem zamachu morderczego były **porachunki osobiste i majątkowe.** Po strzale sprawca sam zgłosił się na posterunku w Sokalu, gdzie go aresztowano. **Rannego wójta odwieziono do szpitala.**

KRONIKA

2	**KWIETNIA** **Środa** **Franciszka z P.**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Środa, 2-go kwietnia o godzinie 7.30 „Kupiec Wenecki" premjera, gośc. wyst. Sosnowskiego.

Czwartek, 3-go kwietnia o godz. 7.30 „Księżniczka Chicago" — tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 2-go kwietnia o godzinie 7-mej „Szopka polityczna" — premjera.

Środa, 2-go kwietnia o godzinie 9-tej „Szopka polityczna".

Czwartek, 3-go kwietnia o godz. 7-ej „Szopka polityczna".

Czwartek, 3-go kwietnia o godz. 9-tej „Szopka polityczna".

Piątek, 4-go o godz. 7-mej „Szopka polityczna 1930 r.".

Piątek, 4-go o godz. 9-tej „Szopka polityczna 1930 r.".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Hrabia Cagliostro".

CHIMERA: „Djabeł".

COLOSSEUM: „Spalone mosty".

FATAMORGANA: „Pod banderą miłości".

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" w całości.

KOPERNIK: „Ostatni Romans".

LEW: „Krwawe 2 dni w Bolszewji".

LUNA: „S. O. S. Ratujcie Nasze Dusze".

MARYSIEŃKA: „Ostatni Romans".

OAZA: „Tancerka z orchideą".

PALACE: „Ulica potępionych dusz" z Polą Negri (dźwiękowy).

PAN: „Zmartwychwstanie".

PASAŻ: „Niewinny morderca".

POLONJA: „Tajemnica Pięknej Pani"

PROMIEŃ: „Kobieta szpieg".

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego".

UCIECHA: „Białe Cienie".

—o—

Wiadomości teatralne.

Premjera „Kupca weneckiego" z występem znakomitego artysty J. Sosnowskiego, odbędzie się dzisiaj, w środę dnia 2. kwietnia w Teatrze Wielkim i zapowiada się jako pierwszorzędna sensacja artystyczna. Kilkutygodniowe próby pod doświadczonem kierown. reżyserskiem tegoż Sosnowskiego, b. reżysera teatrów Szyfmanowskich w Warszawie, teatru lwowskiego i krakowskiego, dają rękojmię wysokiego poziomu tego przedstawienia. Doborowa obsada składa się z najlepszych sił naszego dramatu z pp. Malanowicz, Z. Barwińską, Lewicką, Kwiatkowskim, Kierczyńskim, Strzeleckim, Szyndlerem, Ratschka, Berskim, Czakim na czele. Nowe stylowe dekoracje przygotowuje p. Balk.

Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się w czwartek, 3. bm. Po cenach najniższych daną będzie piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago", która stała się przebojem obecnego sezonu. — Partję księcia Sylwarji odśpiewa tenor operetki warszawskiej p. Wawrzkowicz.

Tylko trzy występy „Szopki politycznej 1930" z Warszawy odbędą się w Teatrze Małym dziś, w środę 2. bm., czwartek 3-go i piątek 4. bm. Szopka ta, iskrząca się dowcipem, pełna aktualności, wprowadza znane osobistości polskie przeważnie ze świata politycznego, literackiego, artystycznego i przedstawia je w dowcipnem ujęciu satyrycznem. Autorami jej są znakomici literaci i poeci: Hemar, Lechoń, Tuwim i Słonimski. „Szopka polityczna 1930" cieszyła się w stolicy fenomenalnem powodzeniem, niewątpliwie zainteresuje również cały inteligentny Lwów. Dawane będą dwa przedstawienia dziennie, a mianowicie o godzinie 7 i 9 wieczorem. Bilety, jak zwykle, w kasach teatralnych.

„Na fali 385" oto tytuł dowcipnej rewji, którą Związek Artystów i Chórów Teatralnych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Lwów, daje w dniu 5. i 8. kwietnia w sali Teatru Małego. Rewja ta jest dziełem wyłącznie członków wymienionego Związku tak pod względem autorskim, jak i aktorskim. Napisali ją pp. Lipczyński, Zeidler i Kopczyński. Grają wszystkie panie i panowie z tegoż związku. Dochód z tej imprezy przeznaczony na założenie fachowej bibljoteki dla członków związku.

*

Wielki recital fortepianowy, najwybitniejszego pianisty ostatniej doby. Józefa Turczyńskiego, odbędzie się dnia 3 bm. w Sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Program obejmuje najpoważniejsze nazwiska kompozytorów, jak: Bach, Scarlatti, Beethoven (Appasionata) Chopin, Debussy, Albaniz, Dohnanyi, a na zakończenie dawno już niegrana we Lwowie 12 rapsodja Liszta. Tak nazwisko

świetnego odtwórcy Józefa Turczyńskiego, jak i sam program ściągną niewątpliwie tłumy do sali koncertowej.

*

Dziś rozpoczyna „Trupa Wileńska" swe występy. Dziś rozpoczynają Wileńczycy swe gościnne występy we Lwowie w sali b. Teatru Nowości premjerą „Kidusz Haszem" Święć się Imię Twoje monumentalnej sztuki Szaloma Asza, w 4 aktach i 23 odsłonach. Sztuką tą wyreżyserowaną przez znanego teatrologa dra Michała Weicherta, oprawioną w ramy dekoracyjne art.-malarza W. Weintrauba, oraz ilustracją muzyczną Henocha Kohna, zdobyli sobie Wileńczycy w ostatnich latach głębokie uznanie sfer teatralnych wszystkich centr Polski, oraz niezwykły sukces u publiczności. Dzisiejsza premjera, którą aktorzy wileńscy nawiązują serdeczną nić, zadzierżgniętą w ubiegłych latach z publicznością lwowską, stanowić teraz będzie prawdziwe święto sztuki żydowskiej, której europejski poziom uzyskany przez trupę wileńską wprowadza ją w krąg żywego zainteresowania tak społeczeństwa żydowskiego, jak i nieżydowskiego. Cały kulturalny Lwów spotka się dziś na premjerze „Trupy Wileńskiej".

Uchwały Magistratu.

Lwów, 2. kwietnia.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem kom. Rządu **dr. Nadolskiego,** uchwałono m. in. sprzedać funkcjonarjuszom M. Z. E. grunt miejski **przy ul. bocznej Kulparkowskiej** o powierzchni około 3.843 m kw. za cenę 27 zł. za 1 sążeń, **pod budowę domów, które mają być wybudowane w ciągu 2 lat.** Z porządku dziennego udzielono **szeregu subwencyj i przyznano kilkanaście stypendjów po 144 zł. rocznie** z fundacji miejskiej dla sierót, chłopców i dziewcząt.

Z miasta.

Raut - bridge u generałostwa Römlów. W dniu 29. marca br. u P. Generałostwo Römlów odbył się raut-bridge, w którym wzięło udział ponad 120 osób. Wśród Pań zauważono: PP. Dyrektorową Bizańską, Irenę Bizańską, Pułkownikową Chodźko-Zajko, Prezydentowa Chowańcową ze Stanisławowa, Pułkownik. Czerniewską, Generałową Dowoyno-Sołłohub, Wicewojewodzinę Gintowt-Dziewałtowską, Generałową Głuchowską, Pułkownikową Godlewską, Wojewodzinę Gołuchowską, Pułkownikową Jagielską, Majorową Jastrzębską, Prezydentowa Lenkiewiczową z Tarnopola, Doktorową Lew, Generałową Łukoską, Majorową Macielińską, Pułkownikową Mikulicz-Radecką, Pułkownikową Niezabitowska, Profesorową Nadolską, Pułkownikową Nowakową, Porucznikową Pflanzerową, Pułkownikową Piekarską, Pułkownikową Pieniążkową, Generałową Popowiczową, Pułkownikową Ruszczewską, Majorową Stępniewską, Pułkownikową Szczyradłowską, Pułkownikową Szuszkiewiczowa, Rektorową Weiglową, Kapitanową Wojciechowską, Halinę Wolską, Dyrektorową Yunga de Lenie, Marję Yunda de Lenie, Majorową Zagórską. — Wśród panów: Płk. Bardel, Dyr. Bizański, Ppłk. Chodźko-Zajko, Prez. m. Stanisławowa Chowaniec, Mjr. Chwalibogowski, Płk. Czerniewski, Gen. bryg. Czuma, Gen. bryg. Dowoyno-Sołłohub, Wicewojewoda tarnopolski Gintowt-Dziewałtowski, Gen. bryg. Głuchowski, Wojewoda Gołuchowski, Płk. Jagielski, Mjr. Klimecki, Płk. Kleeberg, Prez. m. Tarnopola Lenkiewicz, Dr. Lew, Ppłk. Mikulicz-Radecki, Wojewoda Moszyński, Ppłk. Niezabitowski, Płk. Nowak, Ppłk. Parafiński, Płk. Piekarski, Płk. Pieniążek, Gen. gryg. Popowicz, Ppłk. Ruszczewski, Mjr. Stępniewski, Ppłk. Mirza-Sulkiewicz, Płk. Szuszkiewicz, Płk. Stroński, Rektor Weigel, Płk. Wojtkielewicz, Ppłk. Widacki, Ppłk. Wiśniewski, Dyr. Yunga de Lenie i i. Goście spędzili szereg godzin w miłym nastroju.

Sanatorjum dla piersiowo - chorych pracowników kolejowych. Owocem zbiorowego wysiłku pracowników lwowskiej Dyrekcji kolejowej jest zakupiony w listopadzie ub. r. pensjonat „Znicz" w Tatarowie. Pensjonat ten zostanie w najbliższym czasie przekształcony na Sanatorjum dla chorych piersiowo i będzie już koło połowy maja br. uruchomiony. Pracownicy kolejowi lub ich rodziny, umieszczone w sanatorjum mogą uzyskać częściowe lub całkowite pokrycie kosztów z funduszu Dyrekcji kolejowej. Na czele zarządu sanatorjum stoi naczelnik Wydziału sanitarnego Dyrekcji kol. dr. Kazimierz Zgórski.

Słuszne zarządzenie w interesie pasażerów kolejowych. Celem zapobieżenia wyzyskowi podróżnych przez posługaczy bagażowych (numerowych), oraz częstym nieporozumieniom i zatargom na tle zbyt wygórowanych żądań, zarządziło Ministerstwo Komunikacji, by w myśl postanowień regulaminu przewozu osób na wszystkich dworcach kolejowych wywieszane były bezwarunkowo ogłoszenia o taryfie dla numerowych, a to w taki sposób, aby podróżni mogli je łatwo zauważyć. Wydano polecenie pociągnięcia do surowej odpowiedzialności numerowych, żądających nieuzasadnionych opłat za swoje usługi, oraz czuwania nad tem, aby niepowołane osoby nie mogły w obrębie stacyj zajmować się przenoszeniem bagażu.

Znikną wreszcie koduktorskie latarki kopcące. Ministerstwo komunikacji poleciło wszystkim Dyrekcjom kolejowym zakupywać w miejsce używanych obecnie naftowych wzgl. parafinowych latarek ręcznych — latarki karbidowe według ujednostajnionego typu. Latarkami temi obdzieli się w pierwszym rzędzie drużyny konduktorskie. Latarki konduktorskie zaopatrzone będą szkłem czerwonem, bezbarwnem i mlecznem; to ostatnie zastosowane będzie w tym celu, by konduktorzy podczas sprawdzania biletów posługiwali się światłem, nie rażącem oczu pasażerów.

Echa rozprawy prasowej we Lwowie. W związku ze sprawozdaniem naszem z rozprawy prasowej prosi nas oskarżony p. Maszczak o stwierdzenie, że nie odpowiada prawdzie, jakoby ofiarowany przez niego dowód prawdy nie udał się. P. Maszczak twierdzi, że Trybunał dowodu przez niego zaofiarowanego wogóle nie dopuścił.

Ile zużyliśmy wody w ub. tygodniu? W niedzielę, 23. ub. m. przy temperaturze 2 i 10 zużyto 23.046 m. sześc. wody, 24. ub. m. przy temp. 3 i 10 26.746 m. sześc., 25. ub. m. przy temp. 5 i 10 25.552 m. sześc., 26. ub. m. przy temp. 1. i 5. 25.590, 27. ub. m. przy temp. 0 i 5 25.604, 28. ub. m. przy temp. 0 i 3 25.881 m. sześc., 29. ub. m. przy temp. 0 i 4 25.347 m. sześc. i 30. ub. m. przy temp. 0 i4 22.287 m. sześc.

—=—

Komunikaty.

Posiedzenie Rady Przybocznej odbędzie się bm. o godzinie 19-tej. Na porządku dziennym 12 spraw, między temi 6 uchwał drugich.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że czwarty wykład Dra Zdzidzie się 3. bm. o godz. 19-tej. Na po-Ibsen" pt. „Cesarz i Galilejczyk"— „Ku nowym zagadnieniom" odbędzie się 2. kwietnia br. piąty pt. „W walce z podporami społeczeństwa" w czwartek, dn. 3. kwietnia br. o godz. 7-ej w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I. piętro.

Posiedzenie naukowe Koła Lwowskiego Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji odbędzie się 2-go kwietnia br. o godz. 18. w sali Instytutu Geograficznego Uniw. J. K. ul. Kościuszki 9, III. p. Na porządku dziennym odczyt Dr. H. Teisseyra pt.: „Zsuwy i osuwiska okolic Dukli".

Staraniem Koła Rodzicielskiego II. gimnazjum im. K. Szajnochy odbędzie się w niedzielę, 6. bm. o godz. 11½ w kinie „Lew" poranek kinowy. Wyświetlone będą dwa wspaniałe filmy, p. t. „Polonia Restituta" i „Pan Tadeusz". Bilety po zł. 1.50 i po zł. 1.— przy kasie. Dochód z przedstawienia przeznaczony dla biednych uczniów tego gimnazjum.

Komitet 10-lecia Państwowej szkoły zawodowej żeńskiej we Lwowie zaprasza wszystkie absolwentki szkoły na zebranie w dniu 6. bm. o godz. 10. przedp. w szkole celem zorganizowania Koła Absolwentek.

IV posiedzenie Oddziału Lwowskiego Związku Zawodowego N. P. S. Ś. odbędzie się 4. kwietnia o godz. 7.30 wieczorem w sali fizyki gimn. I., przy ulicy Kubali 2.

Polskie Tow. „Dzieci na wieś" (ul. Leona Sapiehy 91) zawiadamia, że zebranie obywatelskie w sprawie akcji kolonijnej w r. 1930 odbędzie się 5. bm. o godz. 6-tej (18) popołudniu, w sali sesyjnej Kuratorjum O. S. L. przy ul. Karmelickiej l. 4 (I. p.) pod przewodnictwem Kuratora p. I. Pytlakowskiego

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Zamach samobójczy na tle zawiedzionej miłości.** Wczoraj po południu 23-letnia służąca Stefanja Żukowska, zamieszkała przy ul. Krasickich 18, w zamiarze samobójczym napiła się **kwasu solnego.** Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe została odwiezioną do szpitala powszechnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Borucha Kugelmana, przy ul. Kołłątaja 7 i skradli garderobę i bieliznę wartości 3000 zł.

(—) **Okradziona na ulicy.** Anna Rozwadowska, zam. przy ul. Nabielaka 37, doniosła policji, że wczoraj gdy przechodziła obok Kawiarni Wiedeńskiej jakiś złodziej skradł jej z pugilaresu, który trzymała w ręku kwotę 300 zł., poczem zbiegł.

(—) **Złapany na gorącym uczynku.** Jan Wacuś, liczący lat 46 miał wczoraj fatalnego pecha, gdyż został przytrzymany na gorącym uczynku włamania do komórki i kradzieży kur i gołębi na szkodę Piotra Malinowskiego zamieszk. na Jałowcu 14.

(—) **Najechanie umyślowo chorej przez auto.** Franciszek Ciesowski, szofer prowadzący auto Zakładu Czyszczenia miasta jechał wczoraj tak nieostrożnie, że najechał na przechodzącą przez jezdnię Paulinę Szamczuk, umysłową chorą, prowadzoną przez swego męża do szpitala. Szamczuk upadła pod auto, wskutek czego odniosła uszkodzenia głowy. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

(—) **Przebicie nożem.** Ludwik Robert, architekt doniósł wczoraj policji, że gdy przechodził ul. Ossolińskich został napadnięty przez niejakiego M. Szakalskiego z Kleparowa, który go nożem przebił w prawy obojczyk.

(—) **Aresztowania.** W apartamentach przy ul. Jachowicza spoczęli wczoraj: Juljan Stołecki za kradzież walizki z rzeczami wartości 75 zł. na szkodę Jadwigi Raciborskiej, Ozjasz Landesberg, Eljasz Friemin, Adolf Weiser, Michał Kozowicz, Sokalski Marjan i Józef Heller za włóczęgostwo, Jan Dacko i Franciszek Tycholis jako poszukiwani za kradzież, Jerzy Piwoń za usiłowaną kradzież w sklepie korzennym Kazimierza Zambellego, Izak Klahrfeld jako poszukiwany za kradzież futra na szkodę Markusa Stronnera, Mieczysław Ettinger ze Zniesienia i Antoni Śmietana z Kleparowa jako poszukiwani za kradzież. Stanisław Sało i Dmytro Szymoczko za kradzież kur na szkodę Marjana Smalucha, oraz Jakób Szwed z Niestanic pow. Radziechów za oszustwo na szkodę Ołeksy Szajnochy zam. w Chołojowie.

(—) **Żebrał a miał pieniądze.** Do aresztów policyjnych oddano Herscha Golda za natrętne żebractwo po sklepach na ul. Gródeckiej, przy którym w czasie rewizji znaleziono gotówkę w kwocie zł. 134 i 15 gr.

—o—

Bł. p. Maurycy Oberlender. Złożono we Lwowie do grobu w niedzielę 30. marca br. jednego z wybitnych przedstawicieli zawodu aptekarskiego, który wieloletnią wzorową pracą zawodową i szczerem oddaniem się służbie publicznej. zdobył sobie stanowisko bardzo poważne. Bł. p. Maurycy Oberlender, właściciel apteki we Lwowie, od najwcześniejszych lat swego życia zawodowi swemu oddał całą swoją energję i duże osobiste kwalifikacje.

Jeszcze przed przybyciem do Lwowa przez długie lata kierował pracami Towarzystwa Aptekarzy prowincjonalnych, a później we Lwowie zrazu na stanowisku sekretarza, a potem wiceprezesa Izby Aptekarskiej rozwinął nie mniej gorliwą działalność. Obdarzony dużym zmysłem organizacyjnym podejmował inicjatywę w wielu ważnych poczynaniach zawodowych, a dzięki wiedzy swej i doświadczeniu mógł oddać duże usługi, z których także i władze państwowe niejednokrotnie korzystały. — Brał udział w pracach nad nowym projektem ustawy aptekarskiej i opracował własny projekt organizacji Izb aptekarskich, których powołanie do życia w całem Państwie niezmiernie leżało mu na sercu. — Bardzo gorliwie współdziałał również w zabiegach około reaktywowania Oddziału farmaceutycznego na Uniwersytecie lwowskim i było mu danem doczekać wiadomości, że studja te niebawem we Lwowie zostaną wskrzeszone.

Był ongiś jednym z założycieli Związku aptekarzy lwowskich i do końca życia w organizacji tej piastował godność wiceprezesa, a jako wytrwały orędownik samopomocy zawodowej założył we Lwowie Współdzielnię aptekarską, „Farmacja", która rozwinął do poważnych rozmiarów i którą przez szereg lat jako naczelny jej dyrektor kierował.

Oddany zawsze szczerze sprawie polskiej nie usuwał się nigdy od pracy, do której powoływało go zaufanie obywateli, a z wybuchem wojny światowej rozwinął żywą działalność w Miejskiej Straży Obywatelskiej. Jako zakładnik miasta Lwowa wywieziony przez cofające się wojska rosyjskie, stracił prawie trzy lata na przymusowej tułaczce, która podcięła jego siły, spowodowała ciężką chorobę nerek i przyprawiła go o śmierć przedwczesną.

Bardzo liczny udział szerokich sfer publiczności i przybyłych z pozo Lwowa delegatów był w czasie obrzędu pogrzebowego dowodem szczerego żalu z powodu zgonu zasłużonego obywatela i w razem głębokiego współczucia dla osieroconej rodziny, a uczuciom tym w serdecznych przemowach dali wyraz Rabin Dr. Lewin, prezes Izby aptekarskiej Mr. Ehrbar i prezes Związku aptekarzy lwowskich Mr. Dewechy. 3323

—o—

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 1. kwietnia.

Na Giełdzie pieniężnej obroty średnie, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 1. kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej nagół sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. kwietnia. PAT). 5 proc. pożyczka knwersyjna 5, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.88, Holandja 357.0, Kopenhaga 238.20, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.88.6, Paryż 34.82, Praga 26.35, Nowy Jork telegr. 8.89.9, Szwajcarja 172.18, Wiedeń 125.40, Włochy 46.53.

Warszawa, 1. kwietnia. (PAT). Bank Polski 166 i pół, Węgiel 54, Parowozy 64, Pocisk 2 i pół, Starachowice 21, Haberbusch 105.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 1. kwietnia, (PAT.) Amsterdam 284.10, Belgrad 12.50.75, Berlin 169 Bruksela 98.73, Budapeszt 123.72, Bukareszt 4.20.25, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.45, Madryt 88.60, Medjolan 37.11.50, Nowy Jork 707.95, Oslo 189.55, Paryż 27.70.50, Praga 29.96, Sofja 5.12.75, Sztokholm 190.30, Warszawa 79.61.50, Zurych 137.02, Amerykańskie 706.50, Niemieckie 168.75, Francuskie 27.64, Jugosłowiańskie 12.45, Polskie 7998, Szwajcarskie 136.67, Czeskie 20.96, Węgierskie 123.99, Renta majowa 151, Renta lutowa 176, Renta koronowa 1415, Dunaj, Save, Adria 88.5, Bankverein Wien 20.60, Credit Oesterreich 51, Escompte Niederoesterr. 170, Länderbank 27.90, Merkurbank 20.30, National bank Oester. 333, Dunaj, Save, Südbahn 13.11, Ford Nordbahn 1037, Poldihütte 165.50, Rima 101.50, Zieleniewski 46.50, Karpaty 5.69, Galicia 32, Silesia 4.90, Alpiny 34.12, Berg und Hutten 836.50, Galiz. Montanwerke 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1. kwietnia (PAT). Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.16.60, Bruksela 72.08, Włochy 27.07 i pół Hiszpanja 64.50, Amsterdam 207.35, Berlin 123.35, Wiedeń 72.82 i pół, Stokholm 138.90, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.24, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.0 7i pół, Helsingfors 13.0, Buenos Aires 199.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1. kwietnia. (PAT). Nowy Jork 486.46, Paryż 12.27, Berlin 20.37½, Montreal 486.43, Hiszpanja 38.98, Amsterdam 12.12 1/8, Bruksela 34.87 trzy czwarte Włochy 92.83, Szwajcarja 25.13¼, Kopenhaga 18.16 7/8, Stokholm 18.09 5/8, Osło 18.17 1/8, Helsingfors 193.30, Praga 164.18, Budapeszt 27.85, Belgrad 276, Sofja 672, Rumunja 818, Lizbona 108.30, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1. kwietnia. PAT). Londyn 124.28, Nowy Jork 25.54 trzy czwarte, Bruksela 356.25, Hiszpanja 318.50, Włochy 133.90, Szwojcarja 494.50, Kopenhaga 684.05, Amsterdam 1025.50, Oslo 684.00, Stokholm 687.0, Praga 75.70, Rumunja 15.20, Wiedeń 360.00, Berlin 610.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 1. kwietnia.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Srebro zwyżkuje.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.50,

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Środa, 2. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał, 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych, 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 19.00—19.58 Komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych, 19.58—20.05 Sygnał czasu, 20.05 do 20.25 Fejleton p. t. „Wiosna myśliwego" wygł. p. Jan Marchlewski. Transmisja z Krakowa, 20.30 Transmisja koncertu kameeralnego z Warszawy, 21.30 Kwadrans literacki, 21.45 Dalszy ciąg koncertu, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA 17.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, H. Brzeziński: Polonezy starodawne, G. Bolzoni: Henuet, G. Sgambati: Gawot, J. Strauss: Walc „Amor i poeta", J. Brahms: „Taniec węgierski g-moll Nr. 1, A. Dworzak: Taniec słowiański Nr. 3, P. Sarasate: Taniec hiszpański Nr. 8, Tor Aulin: Taniec gotlandzki, G. Rossini: Tarantella, A. Borodin: Tańce Tatarów Połowieckich, 20.30 Koncert solistów, Wyk. M. Janowski tenor), St. Tawroszewicz (skrz.), Z. Roesner (skrz.), prof. J. Lefeld. T. Vitali: Giacona, Głazunow: Pieśń arabska, K. Szymanowski: Nokturn, Tarantella, Fontanna Aretuzy, H. Wienawski: Polonez D-dur, odegra p. Rossner, J. Brahms: O gdybym wiedział, Tęsknota, Fr. Schubert: Rzeka, Zwiędłe kwiaty, Niecierpliwość, R. Schumann: W prześlicznym miesiącu maju, Łza każda w kwiat siz mienia, Kiedy spoglądam w oczy, Ach, chciałbym skąpać duszę swą, odśpiewa p. M. Janowski, 21.30 Kwadrans literacki G. Daniłłowski „Chudy pan' 21.45 D. c. koncertu. J. Bach: Koncert na 2 skrz. d-moll. Vivace Largo ma non tanto, Allegro odegrają Z. Rossner i St. Tawroszewicz. **LIPSK** 21.00 Koncert symf. pod dyr. Sezndrala. Transmisja z sali Konserwatorjum. Honegger — „Skating rink", Bloch — „Ameryka". **WROCŁAW** 20.20 Arabeski tan. na 3 fort. Wyk. Dyck, Bollon i Popleski. Godowski — Parafraza na tem. „Zaproszenie do tańca", Webera, Albaniz — Serenada hiszpańska, Liszt — Gnomenreugen, Weinberger — Polka, Dyck — Arabeski na tem. „Caprice viennois" Kreislera **SZTUTGART** 19.30 „Genoveva" — opera Fryd. Hebbela i Rob. Schumanna **FRANKFURT** 21.00 Konc. kwartetu Brosa (Londyn) Mozart: Kwart. smycz. b-dur, Debussy: Kwart. smycz. g-moll op. 10 **BERN** 21.00 „Betly" — opera kom. Donizettiego **BERLIN** 20.35 Pieśni Schuberta i Brahmsa odśp. Marja Basilides. **STOCKHOLM** 20.00 Transm. z Teatru Królewskiego „Niziny" — opera D'Alberta **RZYM** 21.02 Konc. symf. **LANGENBERG** 20.30 Konc. symf. **PRAGA** 19.30 Konc. Filh. Czeskiej pod dyr. O. Jeremiasza. Transm. z sali Smetany: Ostrcil: „Kalwarja" 14 warjacyj ork. Przerwa: Odczyt min Slavika, Mahler: Symfonja II. c-moll **BUDAPESZT** 17.25 Ork. wojsk. 20.15 Słuchowisko **PARYŻ** 21.45 „Flet zaczarowany" — opera Mozarta.

Czwartek, 3. kwietnia 1930.

LWÓW 11.58—12.05 Sygnał czasu i hejnał, 12.10—12.40 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". „Wyniki ankiety radjowej" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 12.40 22-gi koncert szkolny z Filharmonji warsz., organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radji. 1) Mieczysław Karłowicz: Marsz i walc z serenady na orkiestrę smyczkową. 2) M. Karłowicz: „Na Anioł Pański" do słów K. Tetmajera, wykonają pp. prof. Urstein i T. Bocheński. 3) Keler-Beila: Uwertura do komedji odegra orkiestra. 4) Ludowe pieśni węgierskie, odśpiewa p. Briesemeister. 5) a) J. Hubay: Zefir, b) T. Nachez: Tańce cygońskie — odegra p. W. Wochniak. 6) Fr. Liszt: Rapsodja węgierska Nr. 2 odegra orkiestra. 17.45 Transmisja koncertu z Katowic. 18.45 „Gadki Podhalańskie" w recytacji p. Władysława Doruli, transmisja z Krakowa. 19.00 Komunikaty, koncert z płyt gramofonowych. 19.58—20.05 Sygnał czasu i hejnał. 20.05 Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. 21.30 Słuchowisko literackie, transmisja z Krakowa. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

—o—

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka. znajdująca się po rader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg stokrotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej" dla „Wdowy po inżynierze". (Bliższy adres znany jest redakcji).

NA OGRODY

Wszelkie nawozy sztuczne, maść do szczepów, tylko Raija w każdej najmniejszej ilości tylko u

SUDHOFFA

Lwów, Akademicka Nr. 8.

LOKALU NA BIURO

poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe we Lwowie o ile możl we w śródmieściu w składzie od 10 do 15 pokoi do rychłego objęcia. Zgłoszenia pisemne pod literami „A. Z." do „Ajencji Wschodniej", we Lwowie, ul. Długosza 31. 3321

„OXYFER"

preparat żelaza w płynie

dla niedokrwistych, uzdrowieńców i nerwowych — zwiększa apetyt i wzmacnia organizm. — Cena 3 zł. 50.

Główny skład:

Apteka Sommersteina

Lwów, Janowska 2. Tel. 33-75.

Każdemu bez poręki sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY. 2309

Ogłoszenie przetargu.

Zwierzchność gminy miasta Szczerca ogłasza niniejszem ofertowy

PRZETARG

na dzierżawę eksploatacji surowca gipsowego w kamieniołomach gminnych na przeciąg 12-tu lat.

Oferty i wadjum w wysokości 10% oferowanego czynszu dzierżawnego składać należy w kancelarji Urzędu miejskiego w Szczercu do dnia 15. kwietnia 1930 r. (godz. 10-tej), gdzie również przeglądać można bliższe warunki przetargu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 15. kwietnia 1930 r. o godz. 12-ej.

Burmistrz

3325 Dr. Aleksander Fleiszer.

Humor.



W RESTAURACJI.

— To piwo jest obrzydliwe... Gdy byłem tu przed czterema tygodniami, dostałem znakomite piwo...

— Nie rozumiem, dlaczego to piwo panu nie smakuje!... Przecież jest z tej samej beczki!...

BIURO TECHNICZNE LEŚNE PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI I SKA, LWÓW, PIEKARSKA 16. Tel. 83—41.

Wykonuje: programy i plany gospodarcze, projekty wszelkich objektów przemysłowo-leśnych, szacowanie drzewostanów, podział majątków i t. p.

Kupuje i sprzedaje: nasiona i sadzonki drzew liściastych i iglastych, krajowych i zagranicznych. 1812-10

Pośredniczy: w sprzedażach majątków leśnych, drewna, drzewostanów i t. p.

Dla zasiewów wiosennych

jest **TOMASYNA** tysiąckrotnie wypróbowana.

TOMASYNA działa długotrwale, zatem jest tania.

TOMASYNA działa natychmiast jako rozpuszczalna w wodzie glebowej. 1619

TOMASYNA daje wysokie zbiory zboża i okopowych, zapobiega wyleganiu.

TOMASYNA odkwasza glebę, zawiera obok kwasu fosf. 50% skutecznego wapna.

Zamówienie Tomasyny na czas jest konieczne.

Józef KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki 18. Cenniki i prospekta darmo i opłatnie.



KAPELUSZE

męskie w najmodniejszych fasonach i kolorach

P. C. HABIGA — Wiedeń

A. PICHLERA — Graz

GOEPPERTA HÜCKLA

i z wielu innych fabryk, na sezon wiosenny i letni już nadeszły we wielkim wyborze

ANTONI KAFKA

3130 **LWÓW, Ul. HALICKA 4.**

Ważne tylko do świąt wielkanocnych!!!

Celem ponownego wprowadzenia przedwojennej marki obuwia „GOLIAT" sprzedajemy

OBUWIE DAMSKIE

Pantofelki lakier.
Pantofelki luksus.
Pantofelki sportow

zł. 28⁵⁰

OBUWIE MĘSKIE GODYEAR

półbuc. lakier.
półbuc. brązowe
półbuc. czarne
buciki całe

zł. 35⁹⁰

Dom Towarowy „BERGERA" Lwów, pl. Trybunalski 1.

Uwaga! Sprzedajemy tylko po 1. parze. 3102

Uwaga! Sprzedajemy tylko po 1. parze.

Tani przedświąteczny tydzień!

Kto chce spędzić wesoło święta niech spieszy do naszej firmy **„SYRENA"**

Lwów, Kazimierzowska 13. — tel. 53-16.

która sprzedaje na bardzo dogodnych spłatach

Gramofony, Radja, Detektory na lwowską stację — Rowery

oraz części do tychże po cenach gotówkowych. — Na składzie Radja: Philipsa, Eumig - Hartlye'a, Ingelena, Marconiego, Telefunken, oraz inne wszelkie aparaty. Aparat 3-lampowy zagraniczny od 70 zł. 3311

Jaworznickie komunalne kopalnie węgla

3234 **Spółka Akcyjna**

DYWIDENDĘ za r. 1929 po 2·— Zł. od akcji (kupon Nr. 8.) wypłaca od 1 kwietnia 1930

Akcyjny Bank Hipoteczny w Krakowie i we Lwowie

R. zał. 1910.

Renomowany zakład art. fotogr.

„GROTTGER" Lwów, ul. Akademicka 5.

wykonuje zdjęcia grupowe, zbiorowe, ślubne. Fotografje w domu. 1975-10

STAL i narzędzia

wszelkiego rodzaju

oraz kompozycję poleca ze składu

L. KONDZIOŁKA Lwów Kopernika 16 Telefon 70-50.

GARNITURY KLUBOWE,

3312 **otomany, materace**

T. KYSIAK i SYNOWIE

Lwów, pl. Smolki 4. Tel. 4009, ul. Kościuszki 20. Tel. 19-85

Pierwszorzędny Salon Krawiecki i zakład uniformowy

Jana Klakoczara

Lwów, ul. Batorego 34.

poleca: na sezon wiosenny mater. krajowe i zagraniczne po cenach konkurencyjnych i na spłaty miesięczne, poleca się również P. T. oficerom.



Na święta

Największy wybór porcelany, Kryształów, Chińskiego srebra Frageta, Alpaki i wyrobów Pacykowskich

poleca najtaniej firma

Kazimierz Lewicki

Lwów, pl. Marjacki 10.

Ceny są uwidocznione w 12 oknach wystawowych.

Magistrat kr. st. m. Lwowa — Wydział I.

Lpr. 3467/30.

We Lwowie, dnia 31. marca 1930.

KONKURS!

Gmina król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na dzierżawę teatrów miejskich na okres od 1. września 1930 do końca sierpnia 1933.

Warunki dzierżawy można przejrzeć w Wydziale I. Magistratu we Lwowie.

Oferty na dzierżawę teatrów wnosić należy w zapieczętowanej kopercie w terminie do 24. kwietnia 1930 godzina 12-ta w południe w I-szym Wydziale Magistratu we Lwowie.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

Dr. Otto Nadolski, w. r.

3329

Do kina „PALACE" darmo za

moda dziś nóść:

KONOPACKA, Szymonowiczów 5.
BIŁOBRAN JAN, Kazimierzowska 24
PASTOR ANDRZEJ, Mickiewicza 2.
SCHLOSSER, Bilińskich 21.
HERZOG MINA, Trzeciego Maja 12.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 11 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 75 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 380 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.